Nr. 182. We Lwowie, Czwartek dnia 10 Sierpnia 1882. Rok XXI.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: [illegible]
Z przesyłką pocztową: [illegible]
Francji [illegible]
Belgji i Szwajcarji [illegible] po 7 złr. [illegible]
[illegible], Turcji i księstw Naddn. [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalek, [illegible] G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 9 sierpnia

(Stan sprawy egipskiej. — Manewr Moskwy. — *Polnische Wirthschaft* w finansach austrjackich. — Bieżące sprawy austro-węgierskie.)

Sytuacja przedstawia się dzisiaj jeszcze łagodniej niż wczoraj. Niebezpieczeństwo konfliktu między Anglią a Turcją zupełnie na razie usuniętem zostało, a hr. Corti, ambasador włoski, proponował przed paru dniami wszystkim pesymitystom na pewnym obiedzie dyplomatycznym iść z nimi o zakład, że Anglia z Turcją za trzy tygodnie, jako najlepsi przyjaciele, ramię do ramienia wkroczą do Egiptu.

I według tego jak się dzisiaj sytuacja przedstawia, ma hr. Corti wszelką szansę zakład ten wygrać, jeżeli go zawarł. Oba bowiem mocarstwa, tak Turcja jak i Anglia, równie ważne mają powody nie doprowadzać rokowań do starcia; oba więc jednakowo ożywione są tendencją pokojową. Nastraszają się wszakże nawzajem oczywiście dla tego tylko, aby jak najlepsze dla siebie wytargować warunki. Ale targ w końcu dobitym być musi tam, gdzie jeden zmuszonym jest kupić a drugi sprzedać.

Wszelako porównanie to niezupełnie da się tym razem zastosować, albowiem Turcja ma jeszcze drugą drogę wyjścia, i niekoniecznie musi pod wodzą jenerałów angielskich przywracać porządek w Egipcie. Może się wycofać zupełnie i nie przystać na interwencję w warunkach dla niej niemożebnych lub ubliżających. Hr. Corti, jeżeli w swoim zakładzie o tej ewentualności nie wspomina, widocznie więc liczy, że Anglia cofnie swój warunek, tak w gruncie rzeczy niewłaściwy. I rzeczywiście, jeżeli Anglia miała racjonalny powód do postawienia tego warunku, mianowicie obawę, aby wojska tureckie nie połączyły się z egipskiemi i wspólnemi siłami nie uderzyły na słaby korpus jenerała Wolseleya — to równie racjonalny powód ma ona także do wycofania go, jeżeli Turcja wręcz oświadczy, iż raczej uchyli się od interwencji, niż miałaby nań przystać. Bo w takim razie, jak świadczą pierwsze starcia wojsk angielskich z egipskiemi, a zwłaszcza sobotnia potyczka pod Ramleh, bardzo mało jest szansy, aby Anglia zdołała Arabiego pokonać.

Żołnierz egipski, według przyznania nawet samych Anglików, wybornie trzyma się w ogniu, zimnej krwi nie traci, nie naraża się zbytecznie, lecz przezornie korzysta ze wszystkich zakryć, jakie mu teren nastręcza, ślepo słucha wodzów, a do ataku idzie z tą fanatyczną wiarą, iż go czeka na tamtym świecie harem hurysek w zamian za podatki i bicie w pięty, jedyne przyjemności, jakich mu ten świat dostarczał. Tymczasem angielski żołnierz jest porządnym tchórzem. Zaerwowany, w ciągłej gorączce, niezadowoloniony z wyprawy, która go ostatecznie niczem zapalić nie może, żołnierz ten dopóty podobno trzyma się jeszcze jako tako, dopóki wierzy, że jego broń daje mu jakieś pierwszeństwo nad nieprzyjacielem. W chwili jednak gdy zaczyna spostrzegać padające dokoła trupy, traci kontenans, i jeżeli nie zmyka z placu boju, to dlatego tylko, że się obawia sądu wojennego. Z takim żołnierzem można jeszcze pokonać Zulusów, — ale jeżeli się nie pokonało Boerów, jeżeli się przezornie wycofało z wojny afgańskiej z obawy, iż się nie pokona Afgańczyków, to prawdopodobieństwo jest wszelkie, iż się także nie pokona Egipcjan. W Anglii panowało o nich fałszywe wyobrażenie, mniemano, że to lud tchórzów. I w samej rzeczy biedny fellah, od dzieciństwa bity, prześladowany i obdzierany, przestawiał się zawsze każdemu podróżującemu po Egipcie jako istota zahukana, nieustanną trwogą przejęta, uległa i pozbawiona wszelkiej samodzielności. Okazuje się teraz, że miłość ojczyzny i rozbudzona polityczna świadomość może uszlachetnić nawet tak nieszczęśliwą istotę, może pokornego fellaha, który do niedawna przed każdym rudobrodym Anglikiem do kolan się zniżał, przekształcić w bohatera, pełnego odwagi i poświęcenia.

Natomiast Anglicy urok swój militarny, zdobyty podczas krymskiej wojny, stracą obecnie do reszty. W sferach wojskowych wszystkie ich operacje, dokonane w ciągu tych dni w Egipcie — z wyjątkiem bombardowania Aleksandrji — krytykują niepospolicie. A już koroną niedołęztwa miała być sobotnia potyczka, przedsięwzięta niewiedzieć po co i na co i wykonana najzupełniej bezdarnie. Najlepszym tego dowodem jest to, że nie zdołali nawet utrzymać się na pozycji, i pomimo że na razie niby to za nimi pozostał teren walki, ustąpili jednak z niego i wydali go ponownie w ręce Arabiego. To też w świecie wojskowym panuje nietylko przekonanie, że Anglicy sami nie dadzą rady Egiptowi, ale nawet wyrabia się coraz bardziej wielce upokarzające dla Anglii mniemanie, że ona wcale nie jest zdolną do prowadzenia jakiejkolwiekbądź wojny europejskiej. Może imponować jedynie swą flotą, ale o tyle tylko, że jest w stanie poniszczyć portowe miasta i przeprowadzić blokadę. Ale na *descente* zdobyć się nie może, bo jej piechota nie sprosta żadnej europejskiej piechocie. A cóż znaczą operacje na morzu bez *descente*!

Nie inne widać mniemanie panuje i w Londynie. Gabinet Gladstona, pomimo tak wielkiego ferworu, jakim się stara odznaczyć, ocenia snać dobrze swą pozycję, skoro, jak donoszą, zaproponował już Turcji jakąś taką kombinację, która ma wojska tureckie oddawać pod władzę i komendę jen. Wolseleya, a jednak odejmuje tej sprawie wszystko to, co może uwłaczać powadze sułtana. Na czem polega ta kombinacja, dotąd nie wiadomo. Anglia czyni jednak podobno wielkie wysilenia, aby ją Turcji narzucić, bo inaczej nie widzi możności wycofania się z honorem z pułapki, w którą własna łapczywość ją wprowadziła.

Wypada nam dzisiaj zaznaczyć nader zręczny dyplomatyczny krok Moskwy. Jak wiadomo, carat zawarł niedawno z Portą umowę co do formy, w jakiej ma Turcja spłacać Moskwie wynagrodzenie kosztów wojennych z wojny ostatniej. Według tej umowy miała Porta pewną kwotę, kilkadziesiąt milionów wynoszącą, wypłacać Moskwie rocznie. Dla pustego skarbu carskiego taki coroczny zasiłek bardzo był pożądaną rzeczą. Tymczasem Moskwa oświadczyła Turcji, że jest gotowa poczekać i chętnie jej pozwala pierwszą ratę obrócić tymczasowo na potrzeby egipskiej sprawy. Układ ten, zawarty przed kilkoma dniami, antidatowano dla zamaskowania intencyj rządu carskiego; dano mu bowiem datę z przed 1. marca b. r. Ale oczywiście dacie tej nikt wiary nie daje, zwłaszcza, że wszyscy mają w pamięci te złe stosunki, jakie wtedy między Moskwą a Turcją istniały. Tym układem zamierzała Moskwa osiągnąć jakiś cel pozytywny — to rzecz niezawodna, chociaż trudno odgadnąć jaki. W każdym razie jasnem jest, że powikłanie sprawy egipskiej i starcie między Anglią a Turcją leży także w jej interesie.

* * *

Nie wiemy, czy który z absolutystycznych, ale z pewnością żaden z konstytucyjnych ministrów skarbu w Austrji nie poszczycił się tak świetnym wykazem skarbowym, jak p. Dunajewski w wykazie ostatniego numeru *Wiener Abp.*, którego treść już nam wczoraj przesłano w telegramie. W Izbie posłów, gdy wygłosił swój wywód finansowy na r. b., wytykali mu centraliści optymizm, jednej cyfry nie pozostawili bez nicowania — a fakta stanęły po stronie p. Dunajewskiego tak samo jak w sprawie podwyższenia cła od kawy i opłat od nafty. Tylko że co do dwóch ostatnich rzeczy także szczęście niepospolitą odgrywało rolę. Gabinet Hohenwarta utorował był drogę do równowagi budżetowej — ale odprawiono go, i centralizm wnet wszystko zawichrzył, zaprzepaściwszy kolosalne sumy w „niesłychanym rozkwicie", i synu jego — krachu! Wśród nieskończenie cięższych okoliczności, bo naszę czyścić gorszą od Augiaszowej stajnię, minister Dunajewski znowu toruje tę drogę... Ale czy mu dadzą ludzie, lub niezależne od ludzi okoliczności, np. wojny, awantury itp. dokończyć tego dzieła?

Na każdy sposób, jak słusznie podnosi *Stara Presse*, ma p. Dunajewski tę satysfakcję, że rzeczywistość dopisała można powiedzieć wszystkim pozycjom jego preliminarza, a oraz ziściła te jego przepowiadania, których w preliminarzu nikt rachujący z kredką w ręku nie uwydatniał, choć w duchu na nie liczył. Jest rzeczą ciekawą, że podczas gdy nadwyżka dochodów ponad preliminarz w pierwszych trzech kwartałach r. 4,300.000 złr. wynosi, to w r. b. już w pierwszych dwóch kwartałach znacznie więcej, bo 5,800.000 złr. wynosi.

Najważniejszy ubytek okazał się w loterji — prawie ćwierć miljona; wszelako ten ubytek jest właśnie znakiem arcypomyślnym, że żyłka szulerska ginie już w ludności. Natomiast znacznie podskoczyły dochody z tych rubryk dochodu niestałego, w których wyraża się ożywiony tok podnoszenie się lub ubytek dobrobytu. Z podatków stałych dał podatek domowy pół mil. złr. zwyżki. Ubytek w podatku dochodowym jest mały, a pochodzi ze znacznego przesilenia giełdowego i powstałej stąd stagnacji w transakcjach bankowych. Że podatek zarobkowy dał nadwyżkę, jest prawie cudem, zważywszy jak ogromnie ten podatek wzrósł w samym Wiedniu upada. W ogóle poczęta reforma podatkowa dopisała.

Pomyślnem jest wzmaganie się przychodu z ceł, i będzie ono postępowało coraz dalej w skutek nowej taryfy cłowej. Ruch we wszystkich wydatkach wspólnych, na których pokrycie idą przedewszystkiem dochody cłowe.

Do kilku lat nastąpią też znaczne ulgi w budżecie z tego względu, że ustaną nadzwyczajne wydatki na kolej Arlbergską, galicyjską Transwersalną, i będzie oszczędzony z tych kolei przychód; a znacznie też ulży budżetowi co do płacenia subwencyj zakupienie kolei żelaznych na rzecz państwa.

„Tak tedy, powiada *Stara Presse*, pomyślny wykaz podatkowy pierwszego półrocza jest zwiastunem jeszcze pomyślniejszego następcy, i w ogóle otwiera perspektywę do uzdrowienia finansowego i ekonomicznego rozwoju Austrji."

Ist das eine polnische Wirthschaft!

* * *

Wybór posła do sejmu dolno-austrjackiego w wiedeńskiej dzielnicy „Neubau" na miejsce śp. dr. Schranka, rozpisany na 11 września. Dowód w tem, że [illegible] sejmu.

Wiadomości, jakoby wkrótce, jeszcze przed zebraniem się delegacyj wspólnych nastąpić miała formalna aneksja Bośnii i Hercegowiny, zaprzeczono onegdaj stanowczo — dzisiaj jednak przypuszczają, [illegible]. Naszem zdaniem, rząd będzie jak najdłużej zwlekał z aneksją, gdyż zawsze to kłopot, co zrobić z temi krajami pod względem prawno-politycznym, czy do Węgier, czy do Przedlitawii je przyłączyć, czy całkiem luzem pozostawić; czy zaprowadzić tam formy konstytucyjne lub nie i t. d.; a powtóre, [illegible].

„Pod Aleksandrją stoi austrjacki okręt wojenny „Landon", nie jest to jednak pancernik, tylko [illegible]. Wysłano mu do pomocy łódź kanonierską „Albatros." Mylnem jest doniesienie *Nowej Presy*, jakoby austrjacka eskadra [illegible], tylko eskadrę morza Śródziemnego, a na inne morza [illegible] okręty.

Fortyfikowanie Poli, wojennego portu austrjackiego, według nowych potrzeb wojskowych i uzbrajanie tej twierdzy idzie bardzo [illegible] postępuje skrzętnie. Toż samo naprawiają i w nowe wielkie działa uzbrajają okręty wojenne.

Teutoni tryesteńscy grubo się zawiedli. Słowieńcy nie przybyli do Tryestu dla demonstrowania, i ugościwszy w sessanie gości z Krainy, Istrji i Kroacji, spokojnie rozeszli się do domu. Składki na słowieński „Narodni Dom" płynęły obficie.

Pod zarzutem udziału w atentacie bombowym lub wiadomości o nim aresztowano według *Nowej Pressy*, ośmioro osób, a aresztowany jako [illegible] irredentysta tryesteński Szymon Kosiner, jest synem żyda z — Brodów.

Na dworcu kolei w Lublanie mianowicie d. 6 bm. aresztowano dziewczynę w stroju męzkim, która przybyła z Tryestu, uzbrojona w długi nóż kuchenny. Miała mieszkać w domu, z którego bombę rzucono. (A wszakże nie jest udowodnione, skąd bombę rzucono!) Za powód swojej podróży z Tryestu podała ucieczkę przed [illegible].

Węgierski minister komunikacyj Orbódy podał się wskutek [illegible] do dymisji.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Warszawy d. 5. sierpnia.

(Woda i woda. — Cholera. — Brak szpitali. — Szarytki. — Prozelityzm Elżbietanek. — Denuncjator p. Tymanowski. — Spekulacja Kozłowa i Orzewskiego. — Zapowiedź wizyty cara w Warszawie. — Albedyński powraca.)

Kanikuła ma się już ku końcowi, pierwsze szeregi wędrowców, którzy na czas upałów opuścili miasto, zaczynają powracać, a pierwszym dziennym [illegible] jest... woda. [illegible] biły w syrenim grodzie tyle szkody, dostarczyły pismom tyle materjału... wodnego, że trudno się dziwić, iż na porządku dziennym mamy samą.. wodę. Nasze dzienniki tak są przepełnione tą.. wodą, iż nie myślę dolewać jej do niniejszej korespondencji i jakkolwiek z powodu nawodnień mógłbym dużo powiedzieć o tutejszej służbie technicznej przy magistracie oraz o policji, wolę to wszystko pominąć, obawiając się poruszać czegobądź mającego związek z... wodą. Zamiast więc o wodzie, wolę pomówić... o cholerze. Niema się co łudzić, ani ukrywać, nie choleryna, ale najprawidłowsza z wszystkiemi przypadłościami cholera zawitała do nas.

Do wczoraj, jak mieliśmy sposobność stwierdzić z urzędowych danych, zapadło na cholerę 68 osób, z których 27 już zmarło. Wykazu tego cenzura zabroniła drukować, a dlaczego? — bo nie należy trwożyć ogółu mieszkańców. System naszem zdaniem najfałszywszy. Rozumiemy potrzebę powstrzymania przesadzonych wieści, lecz świadomość istotnego stanu rzeczy jest konieczną, aby każdy miał się na baczności i prowadził dyetetyczne życie. Moskale jednak we wszystkiem lubią kłamstwo, które przecież wcześniej czy później wydać się musi, począwszy od owego historycznego kozaka zawsze pojedyńczo ginącego w każdej bitwie z powstańcami, a skończywszy na cholerze jaka się teraz pokazała. Zamiast więc przedsiębrać środki ochronne i desinfekcyjne aby zarazę ograniczyć do *minimum*, policja lekarska stara się przedewszystkiem o ukrywanie każdego wypadku cholery i w raportach przesyłanych do ministerjum o stanie miasta w rubryce: „zdrowotność" zawsze jest — „wsio błagopałuczno."

Wszyscy patrzący dalej jak na koniec.. nosa, zatrwożeni są nie na żarty, co się zrobi jeżeli epidemia będzie wzrastać? Szpitale dotychczasowe miejskie w liczbie 7 bez epidemii ciągle są przepełnione a fundusze miejskie tak wyczerpane, iż o zakładaniu nowych ani sposobu myśleć. Czy więc nienależałoby zawczasu pomyśleć o urządzeniu czasowych szpitali chorych? Ale nasi rządcy miasta ani pomyślą o tem, ciągnąc łyka gdzie się da, i oszukując haniebnie poczciwego lecz grubo naiwnego prezydenta Starynkiewicza.*) W ścisłym związku ze szpitalami pozostają Siostry miłosierdzia, tak zwane Szarytki, których byt nie na żarty jest zagrożony. Czyż potrzeba mówić o zasługach i nieodzownej potrzebie istnienia sióstr Zgromadzenia ś. Wincentego a Paulo? W swoim czasie kwestja ta przy niefortunnem wystąpieniu dr. Dobieszewskiego narobiła u was we Lwowie sporo hałasu, a wszyscy jednomyślnie, nawet ci którzy wszystkie zgromadzenia religijne w czambuł potępiają, ujęli się za siostrami. U nas w Warszawie jest ich kilkaset, i znajdują się prawie w każdej instytucji filantropijnej, lub klinicznej. A więc pełno ich w szpitalach, w ochronach dla dzieci, w domach schronienia starców i kalek i t. p.. Wszędzie obowiązki swe spełniają gorliwie z ofiarnością, zaparciem się swego ja i od wszystkich też otrzymują nieustanne dowody czci i uznania.

Moskali jednak kłuje w oczy każda korporacja, czy stowarzyszenie, chociażby to z polityką niemiało nic wspólnego. Więc powzięto zamiar... powolnego usunięcia Szarytek a zastąpienia ich Elżbietankami, tak zwanemi siostrami miłosierdzia ś. Elżbiety... prawosławnej. Jeszcze w czasie wojny moskiewsko-tureckiej Towarzystwo czerwonego krzyża sprowadziło pierwszy kontyngent Elżbietanek z matuszki Moskwy dla pielęgnowania ranionych wojowników (!). Z czasem gdy ci ranni albo wyzdrowieli albo pomarli, Elżbietanki okazały się niepotrzebnemi, lecz... zostawiono je gwoli szerzenia carosławnej wiary między Polakami papistami. Panie te rekrutujące się z rozmaitych warstw społeczeństwa moskiewskiego, pędząc dość swobodne życie, osiedliły się na ulicy Długiej, gdzie nawet dla przyciągnięcia tłumów urządziły bezpłatną lecznię dla przychodzących chorych.

Nic dziwnego, że biedacy, jakich w każdem większem mieście pełno, korzystały tłumnie z dobrodziejstwa bezpłatnej pomocy lekarskiej i medykamentów, zresztą miłosierdzie jest kosmopolityczne i panie Elżbietanki na tem polu bez innych pobudek i aspiracyj uszanować potrafimy. Ale na nieszczęście całe to miłosierdzie jest sobie wilkiem okrytym owczą skórą; Elżbietanki bowiem gorliwie rozwijają prozelityzm prawosławia i starają się swoich klientów i klientki skłaniać do odstępstwa religijnego. Jak dotychczas, usiłowania te *en masse* i z wielkim nakładem przez carosławne misjonarki nie odnoszą pożądanego skutku, lecz to nie zmniejsza nikczemności celu, do jakiego dążą przez użycie najpodnioślejszych środków.

Pokrótce naszkicowałem damy św. Elżbiety i sądzę, że to wystarcza do wyrobienia o nich sądu w umyśle każdego Polaka-patrjoty. Jeżeli więc zamierzony projekt (cały zaszczyt inicjatywy ma spływać na niezrównanego Apuchtina) przyjdzie do skutku i nasze Szarytki zastąpione zostaną przez moskiewskie Elżbietanki, można się spodziewać strasznego przewrotu we wszystkich instytucjach i zakładach dobroczynnych, oraz szpitalach. A więc system „abrusienia" Polski, ułożony przed 17 laty, trwa ciągle i mimo nawoływań rozsądniejszych Moskali, trwa ciągle, zwiększając tylko i wymyślając nowe środki po temu.

Do takich „borytielej" i „pionierów" moskiewskiej cywilizacji w naszej ojczyźnie należy p. Tymanowskij, członek sądu okręgowego w Warszawie, który wystąpił z podaniem do ministerjum a raczej z denuncjacją na wszystkich prezesów sądów rozmaitych instancyj w Kongresówce, iż ci pozwalają na używanie „narzecza polskiego" w swych kancelarjach pomiędzy urzędnikami, oficjalistami, adwokatami i publicystami. Gorliwy denuncjator oprócz oficjalnej bu-

*) Zarzut korespondenta jest już nieco spóźniony, jak się bowiem drogą prywatną dowiadujemy, z funduszów miejskich wyasygnowano 14.500 rubli na założenie tymczasowego szpitala dla dotkniętych epidemią; pr. red.

PAMIETNIKI

Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

Dla tych co Kniaziewicza nie znali, albo mało o nim czytali, napiszę tutaj w krótkości kilka szczegółów jego życia, aby uwydatnić tę postać, z której cała Polska tak chlubić się może.

Urodził się w roku 1762, pochodził z dość możnej kurlandzkiej rodziny, pokrewnionej z Korfami, był poprzednio wyznania protestanckiego, ale przeszedł na wiarę katolicką przy wstąpieniu do szkoły kadetów w Warszawie, gdzie zarazem przysięgać musiał na katechim tego zakładu, który zawierał następujące trzy wyrazy: „Odwaga, pilność i cnota." Wiele miał do walczenia z kolegami, którzy długo nie mogli przyzwyczaić się do jego polsko-niemieckiej wymowy. Szkoła ta znaną była z gorliwości do wpajania zapału miłości Ojczyzny i wszelkich szlachetnych poświęceń. Ztąd też dziwić się nie można, że wyszli z tej szkoły ludzie, jakiemi byli: Kniaziewicz, Kościuszko, Paszkowski, Ostrowski, Kazimierz Sapieha i Niemcewicz, którzy wszyscy w dalszym życia biegu rozpowszechniali szlachetną ambicję służenia gorliwie Ojczyźnie.

Często przy wyżej już wspomnianych godzinach malowania lubił ten dawny kadet mówić o tych chwilach swojej młodości; opowiadał z wielką wesołością o niektórych reprezentacjach, któremi zajmowała się z książąt Czartoryskich marszałkowa Lubomirska; lubiła ona wyznaczać zawsze na rolę kobiet J. U. Niemcewicza. Nie małe były to trudności w tych czasach zrobić uroczą elegantkę z kadeta! Mody bowiem ówczesne uwydatniały powaby niewieście; a do tego jeszcze nasz późniejszy historyk, poeta, żołnierz i mąż stanu musiał naśladować i przejąć się tym półgrzeszkiem płci pięknej, co go to nazywają kokieterją; przytem przesada gorliwego aktora wzniecała podobno szaloną wesołość.

Nim przystąpię do wielkich późniejszych bohaterskich czynów Kniaziewicza, powiem jeszcze, że mimo wychowania w koszarach miał wydatną elegancję salonową, kiedy tego było potrzeba. Po wystąpieniu z kadetów dostał pod swoję komendę szwadron z władzą wykonawczą, który wysłano po województwach dla egzekucji praw krajowych, nazywało się to wtenczas jeździć za delatą. Kniaziewicz, jak to mówią, w ciemię nie bity, bawił najdłużej tam gdzie się bawił i kształcił. Z tych to czasów lubił opowiadać anegdotę, którą powtarzam dla tych co jej nie znają. Jednego razu zatrzymał się czas niejaki na „delacie" u pani Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, a siostry króla Stanisława, zamieszkałej wtenczas w Białymstoku, który podówczas był rodzajem wykwintnego zagranicznego dworu. Właśnie przyjmowano na nim bardzo świetnie przejeżdżającego z Petersburga posła francuzkiego, hr. Segura.

Pani Krakowska, jak ją nazywano, dnia pewnego szepnęła Kniaziewiczowi do ucha: „Czybyś pan nie mógł odmalować tego Francuza?" W kilka dni później przy partji lombra położył z cicha obok kasztelanowej tabakierkę ze śliczną miniaturą posła. Hrabia Segur po chwili przygląda się raz i drugi leżącej tabakierce, wreszcie mówi: „Vous avez Madame la Castellane une tabatière avec un miroir, je m'y vois comme vivant." (Pani kasztelanowa masz tabakierkę ze zwierciadłem, widzę się w niej jakby żywy.) Pani Kasztelanowa wskazując na Kniaziewicza, odpowiedziała: „Voilà le fabricant de ces miroirs." (Otóż to fabrykant tych zwierciadeł). [illegible] w Warszawie. [illegible]

Przebiegając szybkim lotem czyny Kniaziewicza, przypominam sobie tylko, jak się od pierwszych chwil swej wojskowej karjery [illegible]. Dnia 17. lipca 1792 roku pod Dubienką szczęśliwie i zręcznie walczył z odwrotem Kachowskiego; [illegible]. Później widzimy go [illegible] Zajączka, potem walczącego pod Racławicami z Kościuszką 4. kwietnia; pod Golkowem 8. czerwca został pułkownikiem, a przy oblężeniu Warszawy jenerałem.

Wieleż mi razy mówił, że po wszystkich nieszczęśliwych wypadkach z r. 1794. nie miał wcale wojny za ukończoną; wszędzie i zawsze gorąca jego wyobraźnia szukała nieustannie stosownych okoliczności do nowego ratowania ojczyzny, i choć odgłos legionów doszedł do niego na Podole, wtenczas kiedy był zaręczonym z Teklą Żórawską z tą samą, która tak stale i gorąco zajęła Kościuszkę, jednakże nie wahał się ani chwili, opuścił wszystko, a mając ciągle na myśli sprawę ojczystą, uważał to wielkie przedsięwzięcie Dąbrowskiego za nową tęczę nadziei dla zbawienia Polski. Porzuca więc szczęśliwe pożycie i narzeczoną, a razem z później zwanym szefem Drzewieckim, zabierając 200 dukatów w złocie, puszczają się na ten wielki ocean podróżnych niepewności.

Z powodu tych wspomnień opowiadał mi z wielkiem rozczuleniem spotkania swoje z ziomkami, którzy o chłodzie, o głodzie boso biegnąc z zapałem do legionów, powtarzali: „Wrócimy razem ratować ojczyznę, którą nieprzyjaciel chce zamordować." W dalszej zaś podróży już na niebotycznych śnieżnych górach, widać raz z daleka, jak sam mówił, „ogromną karossę upakowaną i furgon, naokoło którego windowali się pieszo ludzie pod górę. Skład cały tej karawany zlawał się tak zagraniczny i dziwaczny, żeśmy się z ciekawości zapytali służby o nazwisko podróżnych. Na co dostaliśmy odpowiedź, że są z Drezna i należą do jenerałowej Dąbrowskiej, jadącej do męża, która dotychczas nie mogła się dowiedzieć o jego pobycie. W tej chwili ofiarując nasze usługi, przedstawiliśmy się żonie twórcy legionów. Ta pani była córką znanego i powszechnie szanowanego jenerała saskiego Rackela, miała z sobą syna i córkę, która podczas legionów poszła za jenerała włoskiego Palombiniego, późniejszego feldmarszałka austrjackiego. Syn zaś, Jan Dąbrowski, w młodym bardzo wieku zaczął karjerę wojskową pod moją komendą i był razem ze mną w Paryżu przy oddawaniu zdobytych sztandarów rządowi francuzkiemu, a odznaczając się wszędzie odwagą, dosłużył się, jak wiemy, jeneralskiego stopnia." Pamiętam jak najlepiej, że przy tem właśnie opowiadaniu malowałam obraz ze szkoły Düsseldorfskiej, który jenerał nabył i który pożyczył mi do kopiowania. Jest on po dziśdzień w pałacu w Rudkach, w dobrach mego syna, w powiecie szamotulskim. Wyobraża on Gretchen Fausta. Nigdy nie przechodzę koło niego, żeby mi nie przypominał tych szczęśliwych czasów. Jenerał utrzymywał zawsze, że heroina Goethego była z rysów i wyrazu twarzy podobną do mnie.

O ile pamiętam, wspomniana wyżej pierwsza żona mego ojca krótko potem umarła, a córka chowała się przy ojcu podczas całej kampanii włoskiej. Znałam dobrze tę zacną i pełną ognia Spartankę; dzieliła z ojcem trudy wojenne, była niezłomnego hartu i widać było po niej, że serce i dusza jej kształcone były wśród wielkich czynów. Pozostawiła dwóch synów wielce szanowanych w wojsku austrjackiem!

Niecierpliwe i gorące usposobienie Kniaziewicza popchnęło go od razu w czynną służbę i krwawe boje; widzimy go świetnie walczącym d. 4. grudnia 1798 r. z księciem de Saxe pod Fallarją, gdzie zabiera 12 dział i 3.000 jeńca, i gdzie książę sam pobity o mało co nie dostał się w niewolę. Pod Calvią d. 9. przyczynia się głównie do zwalczenia jenerała Macka, bierze 5.000 jeńca i ściga go do Terraciny. Później otacza i zdobywa pierwszorzędne fortece Gaety, która kapituluje przed walecznością naszych żołnierzy.

Wśród tak poważnych wspomnień, tyczących się tego znakomitego męża, przypominam sobie także chwile jego wesołości, które podobne były do pogodnych dni późnej jesieni. Miał on ładny zarost gęstych włosów na czole, młodzieńczą świeżość twarzy, której nie szpecił nawet lekki zyz oczów, co się żywym ogniem zapalały, kiedy mówił o dawnych wojskowych czynach. Choć w późniejszym wieku, zawsze starannie bywał ubranym, lubił używać codziennie ulubionej wtenczas „eau de Portugal". W jednym z tych dni wesołości zaczął nam opowiadać, jak razu jednego, znużony bojami i marszami, Dąbrowski ze swoim sztabem rozkwaterował się pod Medjolanem w pięknej willi, gdzie mieszkała ładna i młoda wdowa po poległym jenerale włoskim. Ugościła ona świetnie naszych bojowników; wieczór spłynął na uprzejmościach wspólnych, komplementach i śpiewie. Ta pani miała śliczną córeczkę. Jenerał lubił dzieci i namiętnie śpiew, czuł się swobodnym i szczęśliwym; wszyscy zadowolnieni z kwatery poszli na spoczynek, ciesząc się na dzień następujący. Tymczasem adjutantów Drzewieckiego i Dembowskiego zbudzono raptem o piątej z rana, oddając każdemu już zapieczętowaną depeszę z rozkazem jechania czemprędzej w tym ważnym interesie do Medjolanu dla oddania go jenerałowi Kniaziewiczowi. Chętnie czy niechętnie musieli jechać, w wojsku bowiem nie ma pardonu, nikt się nie wykręci od jechania z depeszą wodza naczelnego.

(D. c. n.)

nagi wydrukował w Gońcu prasowniczym, wychodzący w Petersburgu, cały szereg miotał i wymyślań na to „narzecze", które w biurach urzędowych nie powinno być pod żadnym pozorem cierpiane. Z tego powodu któryś z dowcipnych sądowników ułożył wiersz, krążący po wszystkich dykasterjach sądowych; wyjątek dość charakterystyczny poniżej podajemy:

Tymanowskoj! powiadam, iż narzecze polskie
Jest sobie tak nikczemne, coś niby mongolskie,
Ze dyalekt ten razi twe praworne ucho
I rozbrzmiewa ci twardo i szorstko i sucho,
Więc radzimy ci z serca — przezacny pionierze
Żywej wody i cara — jeśli w karjerze
Chcesz służąc zajść daleko, tak aż do... pałaty,
Nie oddychaj powietrzem tej polskiej krainy,
Pakuj zaraz manatki — nie baw tu godziny, itp.

Wiecie już zapewne, że Kozłow po ostatnich aresztowaniach w Petersburgu, zapewnił cara, iż ręczy głową za spokojność w ciągu dwóch miesięcy w całem państwie, co potwierdził i Orżewski towarzysz ministra a zarazem szef żandarmów w całym caracie, gdyż zaś radzą jak najprędzej w tym czasie odbyć tyle razy odkładaną koronację. [illegible] twierdzą, że dwaj ci dygnitarze nie nic ryzykują, bo jeżeli będzie zamach, cara lico weźmie, więc ich nie ukarze, jeżeli zaś gładko wszystko pójdzie, zostaną obsypani rozmaitemi łaskami i względami. Czy tak więc, czy owak — „wsio błagopałuczno!"

Bytność cara w Warszawie zdaje się nie ulegać wątpliwości, przygotowania bowiem [illegible] w Łazienkach i Skierniewicach zdają się [illegible] zapowiadać. Na sprawienie nowych mebli w pałacach carskich oraz na obicie i malowania wyasygnowano 30.000. Przypuszczamy, że zarząd, antreprenerzy i rzemieślnicy połowę tej sumy ukradną, zawsze za 40.000 rubli dużo ładnych rzeczy można zakupić, a na przyjazd książątka jakiegoś takich wydatków z powodu [illegible] by nieponoszono — więc dla cara tylko robią się te wszystkie przygotowania.

Albedyński bawi ciągle w Marienbadzie i po raz pierwszy od swego wyjazdu zawiadomił swoją służbę, aby rzeczy spakowanych już nie wysyłała do Petersburga, albowiem w drugiej połowie sierpnia wraca do Warszawy. A więc inny wiatr zawiał i jenerał-gubernator nie będzie zmieniony. Czy tylko na długo?

Wiedeń d. 7. sierpnia.

(§.) Prasa centralistyczna formalnie zaalarmowana podaną przez nas w *Gazecie Narodowej* wiadomością, że rząd zamierza wydać rozporządzenie, na mocy którego wszyscy sędziowie [illegible] i posady urzędnicze w Czechach i Morawie będą musieli wykazać znajomość języka czeskiego. Rozporządzenie podobne będzie tylko sprawiedliwem pendant do owego rozporządzenia ministerstwa oświaty, które żąda, aby czescy studenci przy egzaminach państwowych wykazali znajomość języka niemieckiego. Równe więc prawa dla obydwóch narodowości, dla czeskiej i dla niemieckiej, gdyż w obecnym wypadku chodzi tylko o równouprawnienie obydwóch języków krajowych w Czechach i Morawie. Ale niemcowi [illegible] nie chodzi wcale o sprawiedliwość, oni chcą zawsze „ekstrawurstów," chcą zawsze gwałcić innych i krzyczeć, że sami są pogwałceni. [illegible] *Tribüne*, która jest organem półurzędowym, [illegible] wiadomości, którą zresztą praska *Politik* w zupełności potwierdza, powątpiewa. [illegible]

W Trieście panuje pozornie spokój. [illegible]

Z dniem 1. października zacznie we Wiedniu wychodzić duży polityczny tygodnik w języku niemieckim pod tytułem *Polnische Stimmen*, poświęcony wyłącznie polskiej sprawie i polskim interesom. Potrzeba takiego pisma jest wielka, skoro zważymy, że dotychczas nie posiadamy ani jednego organu, który w Austrji, a szczególnie w Niemczech broniłby naszych interesów wobec Niemców. [illegible] W następnym liście podam bliższe szczegóły. (Musimy poprzód wiedzieć, kto i w jakim kierunku będzie kierował tym organem; p. red.)

Głosy prasy moskiewskiej o procesie lwowskim.

Wczoraj zanotowaliśmy, że *Golos* umieścił artykuł spokojny i poważny z powodu wyroku sądowego w procesie moskalofilów. Artykuł ten podajemy poniżej. Autor tego artykułu wychodzi z mylnego założenia i identyfikuje sądy austrjackie ze skrajną partją polskich patrjotów, czyli jak ich nazywa „polskich szowinistów", dochodzi aż do konkluzji, o której wiele dałoby się powiedzieć, w każdym jednak razie ze wszystkich pism moskiewskich *Golos* zasługuje na uwagę naszą [illegible]. Zwracamy także uwagę na to, że *Golos* uważa podsądnych w ostatnim procesie za Moskali. Wspomniany artykuł *Gołosu* brzmi:

„Polityczne procesy, oburzające z powodu widocznego fałszu i tendencyjności w oskarżaniu, oburzające nadto z powodu jawnej nienawiści [illegible] krwawych wyroków przez sądy wydawanych, nikogo nie zadziwiają, kto zna jako tako dzieje ludzkie. Epoki, w których panują wyuzdane reakcyjne namiętności, [illegible] granic dla swojej zemsty, dostarczają niezliczonych przykładów okazujących, iż namiętności polityczne korzystają z sądów, aby wytępić swych przeciwników w sposób do najwyższego stopnia cyniczny. Rewolucja i reakcja [illegible] w sąsiedniej monarchii austro-węgierskiej, a mimo to, jednemu z jej sądów wypadło rozstrząsać sprawę polityczną, pod względem bezpodstawności, niesprawiedliwości, nietylko oczywistego naciągania ale nawet fałszywego oskarżania, w niczem nieustępującą sprawom kryminalnym, [illegible] czyn kata.

„Dwie narodowości walczą z sobą w Galicji: jedna — panująca w znaczeniu cywilizacyjnem i politycznem, druga — uciśnięta i poniżona, która jednak zaczęła [illegible] i dążyć do równouprawnienia. Ta uciśnięta narodowość wiąże z Moskwą jedność pochodzenia, języka i wyznania. W Galicji, na Bukowinie i w północno-wschodniej części Węgier zamieszkuje trzy miljony ludu w tym samym stopniu moskiewskiego jak ludność Moskwy. [illegible] Na takim to gruncie partja skrajnych polskich szowinistów zbudowała oskarżającą scenę.

„Z najbardziej inteligentnych moskiewskich Galicjanów wybrano najwybitniejsze osoby, i oskarżono ich o przedsiębranie czynności, dążących do oderwania Galicji, Bukowiny i północnych Węgier od całości monarchii austrjackiej, [illegible] Kto był twórcą tego niedorzecznego procesu? Wszystkie wyższe i niższe władze rządowe w Galicji obsadzone Polakami. [illegible]

„Moskiewscy szowiniści nie zrozumieli jednak procesu lwowskiego w sposób właściwy. [illegible]

„Zakończenie procesu wykazuje mylność tego przypuszczenia. W składzie dwunastu przysięgłych, który wydał wyrok uniewinniający, było dziewięciu Polaków. To znaczy, że Polacy uniewinnili Rosjan, uniewinnili ich od zarzutu zdrady stanu; [illegible]

„Polscy przysięgli, uniewinniający Moskali z pod tak ciężkiego zarzutu, [illegible]

[illegible] *Odeski Wiestnik* [illegible]

Ziemie polskie.

O szerzeniu prawosławia między Unitami na Podlasiu, otrzymuje *Kurjer Poznański* następujące wiadomości:

Leoncjusz, tutejszy schyzmatycki arcybiskup, [illegible] rublami na Podlasiu. [illegible] 1000 rubli, podobnoby mu się to nie na wiele przydało. Pomimo bowiem całej złej woli niektórych, księża dający śluby na Podlasiu nie mogą być znalezieni, bo ich nie ma. Wszak dawno ludność podlaska wskazywała władzom moskiewskim to miejsce w dzielnicy, połączonej z Austrją, gdzie jej śluby dają. Czegoż więc chce Leoncjusz? Chyba tego, aby przyczepiwszy się do którego z księży łacińskich, zamieszkałych na Podlasiu, mógł donos zrobić w celu wyprawienia go na Sybir. Przecież donosy i szpiegostwo należą do obowiązkowych zajęć błahoczestiwego duchowieństwa.

Moskwa.

Rzadko nam przychodzi notować przyjaźne dla nas głosy prasy moskiewskiej, z tem większą więc przyjemnością przytaczamy poniższy ustęp z *Kurjera Russkiego*, napisany z powodu ukazania się w Petersburgu pisma polskiego *Kraj*. Tak uczciwego głosu nie należy pomijać bez głębokiego zastanowienia się. Artykuł, o którym mówimy, brzmi:

„Prawdziwi patrjoci moskiewscy, to jest ci, którzy względem narodu moskiewskiego są bardziej ludzkimi i pragnącymi jego dobra, aniżeli pp. Katkowy i Aksakowy z całą bracią — ci zawsze z większą sprawiedliwością i konsekwencją zachowywali się wobec polskiej narodowości, wychodząc nie z jakichś tam specyficznie narodowych doktryn o wyższych przymiotach lub niedostatkach tych lub owych ras, narodowości, lecz z ogólnej ludzkiej zasady równego prawa dla wszystkich plemion i narodów, których historja, oświata i cywilizacja, idąca na równi z innemi narodami, złożyła dowód ich zdolności do życia i wykazała ich prawo do równouprawnienia. Tak nazwani zachodowcy (zapadniki), nazywani przez swych przeciwników kosmopolitami, a nawet renegatami i odstępcami własnego narodu — dawno już zrozumieli i ocenili znaczenie słowiańskiej Polski i jej praw do życia i postępowego rozwoju, nietylko dla dobra i pomyślności wszystkich słowiańskich narodowości, ale nawet dla całej Europy. Tego nie mogą i nie chcą pojąć tylko moskiewscy fałszywi narodowcy, fałszywi słowianofile, fałszywi patrjoci, ci faryzeusze moskiewskiej ziemi, na wszystkich drogach wygłaszający swoje sofizmata i nienawistne pozory, na których dnie spoczywa nienawiść do całego świata, prawdy i postępu, tudzież żądanie ciemnoty, fałszu i niewoli, w której chcieliby pogrążyć nietylko Polaków, lecz także i Moskali. Nędzna garść energicznych i zręcznych obskurantów może wprawdzie w pewnych okolicznościach pozostawić pewien ślad swych działań w życiu społecznem i narodowem. Działalność pp. Katkowów, Aksakowów i sp. nie pozostała także bez śladu w losach Polski. Lecz prawo historycznego życia narodów i trwałość narodowej samoistności Polaków silniejszą jest aniżeli intrygi i usiłowania jakiejkolwiek kliki. Wbrew tej klice, naród polski ze swą przeszłością, ze swemi ideałami, kulturą, religią i właściwościami plemiennemi istnieje i istnieć będzie, nie pytając się moskiewskich i germańskich swych wrogów."

* * *

Pogłoska o ograniczeniu praw żydów lekarzy sprawdziła się. Organ żydów moskiewskich *Razswiet* podaje tekst tego rozporządzenia. Wyjmujemy z niego główniejsze ustępy: 1) Przyjąć 5% za normę największej ilości medyków-żydów, służących w ministerstwie wojny. 2) Z tego powodu ograniczyć w tym samym stosunku przyjmowanie studentów-żydów do akademii medyczno-wojennej. 3) Awans służbowy ograniczyć posadami V. klasy, i to tylko za zgodą naczelnika wojennego okręgu i zachowaniem 5% stosunku do ogólnej ilości służących V. klasy. 4) Do okręgów warszawskiego, odeskiego, wileńskiego, kijowskiego i charkowskiego nie naznaczać żydów medyków aż do zmniejszenia się ich ilości do 5%; przewyżkę przenieść w przeciągu 2 lat do okręgów, gdzie ich mniej nad 5%, zastępując ich przez medyków innego wyznania; wykonanie tego rozporządzenia rozpocząć od okręgu warszawskiego. Rozporządzenie powyższe odnosi się do felczerów i uczniów felczerów-żydów.

* * *

Według brzmienia 306 art. ustawy akcyznej żydzi mogą prowadzić handel wódką tylko w domach własnych, które, w dodatku, na ich własnym stoją gruncie. Ponieważ żydzi w wielu miejscowościach artykuł ten ustawy zręcznie obchodzili, — przeto minister finansów rozkazał zarządzającym poborami akcyznemi literalnie wypełniać żądanie prawa. Żydzi, życzący otrzymać patent na handel wódką, obowiązani są, oprócz wszystkich, dotychczas przedstawianych świadectw, wykazać dowodnie, że dom i grunt na którym stoi ten ostatni, są ich własnością. Świadectwa odpowiedne wydawać są obowiązane miejscowe zarządy policyjne.

* * *

W celu zmniejszenia wydatków, mają być zniesione oddzielne zarządy dóbr państwa w dziesięciu guberniach: Pskowskiej, Kowieńskiej, Mohylewskiej, Ekaterynosławskiej, Podolskiej, Połtawskiej, Saratowskiej, Twerskiej, Jarosławskiej i Riazańskiej, a w miarę ich zwijania, tworzyć połączone zarządy: petersburgsko-pskowski, wileńsko-kowieński, smoleńsko-witebsko-mohylewski, taurydzko-ekaterynosławski, kijowsko podolski, charkowsko-połtawski, peneńsko-saratowski, moskiewsko twerski, kostromsko-jarosławski i władimirsko-riazański. Oprócz tego wiele urzędów ma być zupełnie zniesionych, a wszystko to ma zaoszczędzić 135.657 rs. rocznie.

* * *

Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga, że policja w Niżnym Nowgorodzie aresztowała w ostatnim czasie pewne indywiduum z fałszywym paszportem i znacznemi rozporządzające pieniędzmi, które właśnie otrzymało posadę przy kolei Moskiewsko-Niżno-Nowgorodzkiej. Zdaje się, że aresztowany przygotował zamach na owej linii kolejowej.

* * *

O aresztowanej nihilistce Rozie Pribyłownie donoszą, że nazywa się z domu Grossmann, była z urodzenia żydówką i przeszła na chrześcijaństwo, aby módz pójść za mąż za weterynarza Pribyłowa. Ojciec jej jest znanym lekarzem w Odesie a brat adwokatem w Petersburgu. Aresztowana jest młodą i bardzo piękną osobą. W więzieniu odwiedziła ją matka.

* * *

Z Moskwy piszą do *Kölnische Ztg.*, że emigracja chłopów moskiewskich z centralnych gubernii na Sybir odbywa się trzema drogami: z południowych gubernii na Orenburg koleją Orenburgską: z północnych gubernii na Perm koleją Uralską i dalej z Tjumenu do Tomska wodą; wreszcie ze środkowych gubernii na Iszim lądem, własnemi furmankami. Emigrujący na Orenburg albo tam pozostają albo udają się dalej do powiatu Bijska w gubernii tomskiej. Dziwna rzecz, że właśnie emigranci z najżyźniejszych gubernii moskiewskich czernigowskiej i połtawskiej są najbiedniejszymi i muszą żebrać pomocy. Najbogatszymi zaś są emigranci z gubernii permskiej. Ta emigracja całemi masami z okolic, w których braknie sił roboczych, a podostatkiem jest ziemi, najlepiej ilustruje stosunki dzisiejsze w Moskwie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 9. sierpnia.

* **Dziś** po całodniowej wczorajszej słocie, po zimnie jakby w dnin jesiennym, ociepliło sie nieco powietrze, a nawet zrana przez jedną chwilę mieliśmy piękną jasność dnia letniego. Lato tegoroczne jeszcze się nie skończyło, a już przynoszą nam zapowiedź wczesnej zimy stada przelatującego z północy dzikiego ptactwa mianowicie kulików. Do nas one jeszcze nie zawitały ale donoszą o tem z Warszawy. Starzy obserwatorowie utrzymują, że jest to zapowiedzią wczesnej zimy; zwykle wędrówka ptactwa na południe odbywa się we wrześniu.

* **Konfiskata**. Wczoraj skonfiskowano *Gazetę Narodową* za dwa ustępy rubryki „Lwów" o sprawie szląskiej i tryesteńskiej. Skonfiskowano nietylko rozumowania, ale i f a k t a, podane przez *Nową Pressę*, *Politikę* i inne dzienniki. Na jakiej podstawie nastąpiła konfiskata — zwłaszcza faktów podanych — ani domyśleć sie nie możemy. Unikamy wszelkiego pretekstu do konfiskat, bo prócz tego, że redakcja znaczną na tem szkodę finansową ponosi, ale wszelkie opóźnienie wysyłki numeru — nieuchronne przy konfiskacie — bardzo nieprzyjemne bywa dla pp. prenumeratorów zwłaszcza na prowincji opodal od poczty mieszkających. Wobec konfiskaty wczorajszej atoli zaista redagowanie staje się grą przypadkową. Cóż zresztą nam i prenumerantom z tego przyjdzie, jeżeli nawet trybunał nie zatwierdzi konfiskaty już dokonanej!

* **Emigracja żydowska**. Liczba wychodźców żydowskich z Moskwy w Brodach wynosi obecnie jeszcze 5000 ludzi. Czerniowce są już jak wiadomo zupełnie ewakuowane.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 10. sierpnia b. r. o godzinie 6. wieczorem.

* **Teatr**. P. Zamojski wystąpił w poniedziałek po raz pierwszy w warszawskim teatrze rządowym jako Klapkiewicz w komedji Zaleskiego „Przed ślubem". Dotychczas jedne *Nowiny* (wychodzą codziennie, nawet w niedziele i święta) przyniosły nam notatkę o pierwszym występie ulubieńca naszej publiczności. *Nowiny* piszą: „Pan Zamojski artysta lwowskiego teatru, grał wczoraj rolę Klapkiewicza w komedji K. Zaleskiego „Przed ślubem" i stworzył z niej postać typową i charakterystyczną. Był to rubaszny i ograniczony szlachcic, z czarnemi wąsami, nastrzępionemi niby kominiarskie wiechy, poczciwy w gruncie rzeczy i honorowy, odbywający konkury z dystynkcją tresowanego słonia. Artysta w grze swojej starał się przedewszystkiem wydobyć żywioł charakterystyczny, grał powściągliwie i realistycznie, w chwilach tylko wybuchów dając folgę krewkości. Możnaby tę rolę grać komiczniej, większy nacisk położyć na jowialną ograniczoność podżyłego konkurenta, ale przyznać należy, że artysta nie goniąc za efektem, ucieleśnił wyraźnie postać swojską i sympatyczną. Gra p. Zamojskiego różniła się tonem i rytmem od gry naszych artystów, talent jego w każdym razie przedstawił się nam z korzystnej strony i zyskał sympatyczne przyjęcie. Nie wątpimy, że w „Panu Damazym" wykaże wszechstronne swoje zasoby.

* **Arcyks. Albrecht** bawi od wczoraj we Lwowie w hotelu Zorza. Wczoraj odbył się przegląd wojsk na placu Jabłonowskich; dziś rewia za rogatką Łyczakowską.

* **Rusini czy ruskii**. W najnowszym numerze (4) *Kraju* znajdujemy następującą odpowiedź redakcji tegoż pisma wystosowaną do redakcji ruskiego pisma *Diło* wychodzącego we Lwowie.

„Używamy wyrazu „rusini" nie w „pogardliwem znaczeniu ale poprostu dla geograficznego rozróżnienia Rusinów austrjackich od Małorosjan zamieszkujących południe Moskwy. Przeciwko wyrazowi „ruski" zamiast „rusiński" mamy to do nadmienienia, że wyrazy r u s s k i j, r u s s e, r u s s i c h zostały przyjęte jako odznaczenie wielkomoskiewskiego szczepu i djalektu."

Notując tę odpowiedź, musimy wyrazić zdziwienie, że *Diło* mogło insynuować w tym wypadku chęć „pogardliwego wyrażania się *Kraju*.

* **Dr. Julian Ochorowicz**. W paryskim szpitalu La Pitié odbywają się obecnie próby wrażliwości hypnotycznej według metody dra Ochorowicza, za pomocą magnesów odpowiedniego kształtu, które wyrabia fabryka telefonów Wł. Lenczewskiego. — Próby wykazały nadspodziewanie wielki procent wrażliwych, a mianowicie 41% u chorych kobiet, zaś 28% u chorych mężczyzn. Na jednej z takich prób byli obecni dr. Dumontpallier i dr. Burq twórca metaloterapii.

Dr. Julian Ochorowicz otrzymał od krakowskiej akademii umiejętności stypendjum imienia Śniadeckich w sumie 5000 franków na studja psychologiczne.

* **Józef Dzwonkowski**, jak donoszą dzienniki peszteńskie, zwany w Peszcie „starym panem", zmarł tamże w wieku lat 87, w pałacu hr. Karolyi. Mieszkał w tym pałacu od pół wieku, i zyskał powszechny szacunek i miłość wszystkich, którzy kiedykolwiek weszli w styczność z „starym panem".

Budapesti Hirlap przytacza o nim następujące szczegóły: Dzwonkowski, potomek szlacheckiego rodu, po ukończeniu studjów uniwersyteckich przedsięwziął z hr. Jerzym Karolyi podróż naukową po Europie. W r. 1830 powrócił do Polski i został mianowany radcą w ministerstwie oświaty. Następnie (w r. 1831) stanął w szeregach obrońców ojczyzny i otrzymał rangę majora jeneralnego sztabu. Po bitwie pod Ostrołęką schronił się wraz z innymi do Węgier, gdzie w r. 1832 w Budapeszcie spotkał się znowu z hr. Karolyim, który mu otworzył swój pałac jako schronisko. W r. 1849 dobył Dzwonkowski oręża za sprawę węgierską, a wraz z nim dwaj jego synowcy, Władysław i Edward Dzwonkowscy. Władysław zginął w bitwie pod Czorną jako rotmistrz huzarów Karolyi'ego, a Edward odbył kampanię w stopniu majora jeneralnego sztabu, a obecnie jest posłem do Rady państwa z Galicji. Po kapitulacji w Komornie otrzymał i Józef Dzwonkowski zupełną amnestję i wrócił do domu swego przyjaciela, którego syna kształcił we francuskim i łacińskim języku. Rodzina hrabiowska szanowała w nim starego przyjaciela, bojownika wolności i czciła w nim pamiątkę dawnych, dobrych czasów.

* **„Głos stanisławowski,"** pismo wychodzące w Stanisławowie od dłuższego już czasu zakończyło swój żywot, z powodu obojętności publiczności. Notujemy ten fakt z prawdziwem ubolewaniem, gdyż pisemko to zasługiwało w istocie na inne poparcie, aniżeli mu się dostało w udziele...

* **Mianowania**. Michał Kosiewicz adjunkt sądu powiatowego w Husiatynie, mianowany sędzią powiatowym z tymczasowem przydzieleniem do Delatyna, a na jego miejsce mianowany adjunktem dr. Damian Sawczak w Husiatynie. — Profesor matematyki na wszechnicy Jagiellońskiej dr. Franciszek Mertens otrzymał tytuł radcy rządu.

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. wieczór. Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 ct. od dzieci niżej lat 10 połowa, w niedziele i święta bez różnicy wieku 10 ct.

* **Zmarli**: Karolina Płachetko, wdowa po ś. p. Sewerynie, dyrektorze gimnazjalnym. Antoni Paumgarten, emeryt. radca skarbowy, lat 83.

* **Jutro** we czwartek: Św. Wawrzyńca — Św. Kałanyka.

Wiadomości policyjne z dnia 8-go b. m.: Marja Kaczan sługa, około 18 lat licząca, wzrostu słusznego, pociągłej ciemnej twarzy, szatynka, po dokonanej kradzieży 27 zł. i 3 złotych pierścionków na szkodę A. Ch. z pom. l. 13 ul. Zamkowa umknęła ze służby.

Straż pol. aresztowała notowanych złodziei: Grzegorza Kurczyka wraz ze skradzioną bielizną a Marję i Stanisława Franciszkiewicza po dokonanej kradzieży kwoty 56 zł. na szkodę p. N. B.

Panu K. O. umknęła z klatki papuga, za ujęcie i zwrot której właściciel przyrzeka nagrodę w kwocie 10 zł.

* * *

— **Kossów**. Ciągle o złem zawiadamiać szerszą publiczność, zbrzydzi się, np. gdyby przyszło rozprawiać na temat Hniliczek II. grożących nam, przynajmniej *en miniature* ze strony gminy rzym kat. w Kutach. Wskutek odmówienia bowiem pomocy kapłańskiej a z powodu bliskiej granicy bukowińskiej, pewien rzymsko-katolicki parafianin był zmuszony dziecko ochrzcić w wołoskiej cerkwi, w pobliskiej Wiżnicy, u popa prawosławnego. Nawet władza polityczna znalazła się była w tem smutnem położeniu, wskazać huculom obrz. łacińskiego, skarżącym się na brak opieki parochialnej, cerkiew gr. kat. jako przytulisko ku otrzymaniu pociechy religijnej. Zostawmy to jednak konsystorzowi dotyczącemu, a tymczasem podnosimy fakt obywatelskiej usłużności i braterskiego poczucia, ze strony Rusinów kossowskich na zawezwanie najczcigodniejszego ks. Michalewicza, z powodu pożaru kościołka w Kossowie objawiony. Oto przeznaczyli zacni bracia wszelką kolędę ruską na fundusz budowy kościoła rzym. kat. w Kossowie.

Tajemnica to była od roku prawie. Działał ks. Michalewicz iście po biblijnemu; zarazem przepraszamy go z uczuciem i wstydu i radości wielkiej zarazem, jeśli tajemnicę oną odkrywamy. Mnohaja lita! zacnemu inauguratorowi i dawcom szlachetnym Nadto jeszcze, daj nam Boże, widzieć ks. Michalewicza gdyby i na arcybiskupim tronie!

— (x) **Warszawa** 7. sierpnia. Kilka dni temu powracać do Warszawy zaczęły partje dzieci, po raz pierwszy z naszego miasta wysłanych na letnie mieszkania. Trzeba było widzieć też same dzieci przed ich wyjazdem z Warszawy, aby ocenić jakiem dobrodziejstwem dla nich stała się ta odrobina świeżego powietrza i swobody. Rozpromienione dziś, nawykłe do smutnego widoku czarnych murów i posępnych zacieśnionych mieszkań warszawskich, dzieci nie mogą znaleźć słów na wyrażenia zachwytu nad wsią i naturą. Z radością wspominają one o wycieczkach w pole lub do lasu, o przejażdżkach drabiniastym wozem, o nabożeństwie w wiejskim kościółku.

Onegdaj bawiło w Warszawie dwóch delegatów rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Byli to panowie: J. L. Budd, profesor ogrodnictwa w Ames (stan Jowa) i C. Gibb z Abbotsford (Canada). Celem podróży tych panów jest zwiedzenie ogrodów i sadów europejskich, tudzież zebranie danych co do jakości owoców i warzyw w Europie produkowanych. W Warszawie zwiedzili ogród pomologiczny, ogród botaniczny, ogrody braci Hoserów i Łazienki. Parkiem łazienkowskim byli zachwyceni i mówili, iż nigdzie w świecie tak blisko miasta tak pięknego parku nie widzieli.

— **Z Zurychu**. Dnia 1. sierpnia odbyło się u OO. Kapucynów solenne nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Krystyna hr. Ostrowskiego. Ksiądz Krechowiecki słynny kaznodzieja lwowski miał kazanie pełne wymowy i wzniosłych uczuć. Oddał hołd wielkiemu patrjocie, który dokonał swego chlubnego żywota i po przeszło półwiekowej służbie narodowej oddał ducha Bogu z gorącą miłością i nadzieją. Licznie zgromadzeni ziomkowie uczcili pamięć zasłużonego męża, którego żywot niech służy za wzór patrjotyzmu i ofiarności młodemu Polski pokoleniu!

Przesyłamy wam do publicznej wiadomości następujące akta:

Pismo pułkownika Adolfa Malczewskiego do p. Agatona Gillera!

Trzemeszno dnia 27. czerwca 1882.

Szanowny bracie Agatonie a nasz zacny druhu!

Przesyłamy na Twoje ręce (wraz z medalem „Merentibus") nasze życzenia dla naszego posła z r. 1831 Jaśnie Wielmożnego Władysława Platera, a przesyłamy dlatego na Twoje ręce, abyś był tłumaczem nietylko naszych uczuć, ale że cierpiałeś wiele za sprawę Polski, że pracujesz ciągle dla niej, a głównie, że Cię liczymy do reprezentantów z r. 1863 i 64, aby uczcić w Tobie walkę za wolność Polski tych lat. Masz pomiędzy nami ojców, co potracili w tej świętej sprawie swych synów, szczęśliwszych, co goili rany swych synów, z tej walki pochodzące, masz pomiędzy nami wnuków i prawnuków tych co w konfederacji barskiej już walczyli za sprawę Polski, a wszystkich, co błogosławią każdą kroplę krwi wylaną za Polskę! I dlaczegoż nie mieliby błogosławić? Kiedy ojcowie św. papieże powiedzieli:

„Że każda garstka ziemi polskiej jest relikwią, bo jest przesiąkłą krwią bohaterów, co za wiarę i wolność ginęli." Uznajemy, że walka 63—64 roku była dalszym ciągiem wojny o niepodległość Polski, a każda kropla krwi wylana dla tej sprawy wobec Boga i ludów jest uświęconą.

Posiada niejeden z nas szablicę, co była pod Wiedniem, w potrzebie Barskiej, Kościuszki, Dąbrowskiego, w r. 1830, 31, 48, 63 i 64. Nie bierzemy ich z sobą do grobu, bo zostawiamy je synom, wnukom i prawnukom a Bóg jeden może wiedzieć, na co się jeszcze przydać mogą.

„Walka za wolność, gdy się raz zaczyna,
To drogą spadku idzie i na syna!"

Życzymy Ci zdrowia, abyś mógł dalej dla Polski pracować, a zatem dla najświętszej sprawy, żyj nam w jak najdłuższe lata, ściskamy Twoją dłoń, młodszy druhu i polecamy Cię Bogu.

Adolf Malczewski

w imieniu towarzyszów broni podpisanych na adresie do hr. Platera.

Adres weteranów z Wielkopolski.

Trzemeszno d. 27. czerwca 1882.

Do Jaśnie Wielmożnego posła z roku 1831 Władysława Platera.

Zacny nasz pośle z r. 31, a zatem reprezentancie sprawy narodowej.

Weterani wielkopolscy przesyłają swoje życzenia w dniu waszych imienin, załączając medal „Merentibus" na pamiątkę i dowód czci. Niezwalczeni [illegible] i pokłonów stoją zawsze przy swej chorągwi, pod którą walczył za naszą i waszą wolność; wierni jej pozostaniemy do grobowej deski, wierzymy w przyszłość Polski tak jak w Boga, jego sprawiedliwość i żywotność narodu naszego.

Żyj nam szanowny pośle w jak najdłuższe lata i pracuj dla sprawy polskiej tak jak pracujesz pół wieku.

Adolf Malczewski, Antoni Błociszewski, [illegible] Stanisław Błociszewski, Antoni Bukowski, Władysław Sobeski, Leon Chlebowski, [illegible] Antoni Krzyżanowski, A. Wiśniewski, [illegible] Franciszek Zawadzki.

— **Poczta moskiewska i geografia.** Czytamy w *Kur. Warsz.*: „Mamy przed oczami kopertę listu, na którym znajdują się następne stemple pocztowe: wagon pocztowy (list był wrzucony do skrzynki pocztowej w Piotrkowie), dalej Yokohama, Pontebba, Brindisi, Szanto i napisane Lignes Paquebots.

Historja listu jest taka: wysłany z Piotrkowa poszedł do... Japonii, pomimo że na adresie wyraźnie zaznaczono „Szantó bei Tokay." Urząd pocztowy w Yokohama, otrzymawszy list, [illegible] następnie Pontebę doszedł do pierwotnego miejsca przeznaczenia w Węgrzech, odbywszy podróż dwukrotną przez ocean Spokojny.

Zdaje się, że droga wybrana przez pocztę nie należy do najkrótszych."

My ze swojej strony dodać to tylko możemy, że taka nieznajomość geografii może się okazać tylko na pocztach moskiewskich. O ile wyżej od pocztowego urzędnika moskiewskiego stoi japoński!

— **Ród Rotszyldów** kojarzy się z arystokracją francuską. Niedawno temu wyszła jedna z córek barona Karola Rotszylda z linii frankfurckiej za księcia Grammont, przyniósłszy mu posagu 20 milionów franków. Za jej przykładem poszła jej siostra Berta za ks. Wagram, wnuka marszałka Lannes, który w bitwie pod Wagram utracił od kuli armatniej obydwie nogi, na polu bitwy życie zakończył. Do ślubu cywilnego na merostwie przystąpiła panna jako żydówka, poczem dopiero chrzest przyjęła.

— **Tunel pod kanałem La Manche.** W jednej z gazet francuskich znajdujemy kilka bardzo ciekawych szczegółów o wycieczce odbytej w głąb budującego się obecnie tunelu pod kanałem La Manche. Przytaczamy tu mały wyjątek: „Zaraz po przybyciu do wejścia do tunelu, ujrzeliśmy osobliwy wehikał przeznaczony do przewożenia nas w głąb, a składający się z kilku ławek ustawionych na szynach i przykrytych daszkiem. Ławki te ustawione są wzdłuż tak, iż siedzieliśmy bokiem do kierunku ruchu. Sześciu, siedmiu lub ośmiu robotników ciągnęło każdą ławkę, a odjazd nastąpił o naznaczonym czasie i sygnale, tak jak pociąg drogi żelaznej. Daszek nad ławkami chroni od kapiącej gdzieniegdzie wody. Ostrożność ta jest zbyteczną, bo ściany są zupełnie suche. Tunel znajduje się w nieprzepuszczalnej warstwie kredy. Świdrowanie idzie wzdłuż tej warstwy; jeżeli geologiczne przewidywania się sprawdzą, warstwa ta winna się ciągnąć aż do brzegów Francji. W takiem położeniu wszelkie przebieranie się w bluzy jest zbyteczne; kilka dam, które razem z nami tunel zwiedzały, nie zawahało się tualetę swą bez żadnego przykrycia, w całej okazałości, pod morzem zaprodukować. W ciągu jazdy ogarnęło nas uczucie zaufania do przedsiębiorstwa. Urządzenie tunelu odrazu wzbudza najzupełniejsze uczucie bezpieczeństwa. Gładkie ściany kredowe podtrzymywane są żelaznemi obręczami; każde rozszerzenie tunelu w odstępach 500 metrów, podparte jest słupami i balami. Wnętrze tunelu oświetlone jest elektrycznie, a wentylacja przeprowadzona znakomicie. Co 150 kroków umieszczona jest mała lampa Swan'a. Na dnie tunelu ułożone są dwa tory szyn na silnych podkładach. Wzdłuż jednej ze ścian ciągnie się rura, przeprowadzająca ścieśnione powietrze do machiny świdrowej. Spadek tunelu jest 1 na 60. W ten sposób posuwaliśmy się szybko naprzód, gdy w tem poczuliśmy zapach kwiatów i roślin, a przed nami coraz jaśniej i jaśniej robić się zaczęło.

Wjechaliśmy pod bramę bogato girlandami ozdobioną, i zatrzymaliśmy się przed okazale urządzonym bufetem, na którym było do wyboru wina i zimne przekąski. Raczyliśmy się w odległości 1000 metrów od brzegu, o 200 stóp pod powierzchnią morza, a 50 pod jego dnem. Temperatura była ciepła; 10° Réaum. przeciętną tu jest temperaturą. Połowa przeto drogi już była przebyta, jeszcze raz zadźwięczały kieliszki, odezwały się wiwaty, poczem ruszyliśmy dalej pod ogromem wody, znajdującej się nad naszemi głowami. Dotychczas wykonano 2000 metrów tunelu, dokąd po 25 minutach jazdy przybyliśmy, stoi machina świdrowa. Mogliśmy jej działalność obejrzeć. Ponieważ świdrowanie odbywa się tylko w kredzie, przeto o wysadzaniu dynamitem mowy nie ma. Machina pułkownika Beaumont'a w tej formacji geologicznej z łatwością i szybkością [illegible] może. Na tem polega powodzenie całego przedsiębiorstwa, gdyż jedynie o tyle, o ile się przypuszczenie o konfiguracji geologicznej sprawdzi, praca w ciągu pięciu lat i za 5 milionów funt. szt., wykonaną być może. [illegible] Zwiedzanie tunelu trwało godzinę. Tym samym szybem, którym się spuściliśmy w głąb, wydobyliśmy się znowu na wierzch. [illegible] Nad brzegiem morza urządzono obszerny namiot, w którym oczekiwał nas bogato zastawiony stół na sto blisko osób. Rozmowa toczyła się wyłącznie o tunelu. Przewodniczył sir Watkin. Wtem posłaniec oddaje mu depeszę. Nastąpiło głębokie milczenie. Sir Watkin odczytuje depeszę [illegible]

— **Miss Anna Parnell**, [illegible] umarła w podróży po Stanach Zjednoczonych, [illegible] przeciw Anglii. [illegible] romans w Ameryce „Chata wuja Tomasza". Powiedziała wtedy do siebie: Irlandja musi być wydartą Anglii i zwróconą samej sobie — przez Amerykę! Brat jej, zamieszkały w Ameryce, jest człowiekiem niezmiernie bogatym; posiada olbrzymie plantacje moreli w Alabamie i prowadzi międzynarodowy handel konserwami z owoców. Mógł więc dopomagać siostrze w jej robotach rewolucyjnych. Anna tak się rozgorączkowała ideą oderwania Irlandji, że myśl ta formalnie ją trawiła. Podżegała ona systematycznie dzierżawców do niepłacenia czynszów, wyprzedzając zawsze na koniu woźnych sądowych, którzy udawali się do ferm celem eksmisji. Raz, pragnąc koniecznie stanąć pierwej we włości, dokąd jechał woźny, kazała się przenieść przez wodę. „Ważyła ona nie więcej od pióra!" zawyrokował człowiek, który ją przeniósł na swych barkach. Była to skóra i kości. Mogła się też ukryć za najcieńszym pniem drzewa, z czego nieraz korzystała. Wpływ jej na Irlandczyków był elektryzującym. Podobna była do zapałki, która wznieca pożar. Brat jej europejski, który stoi na czele „homerulerów", utracił w niej najsilniejszą podporę i ogniwo, które go wiązało najskuteczniej z partją narodową.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Kraju*, tygodnika polityczno-społecznego wychodzącego w Petersburgu pod redakcją W. Spasowicza wyszedł nr. 4. i zawiera między innemi przedruk dwóch poezyj B. Czerwieńskiego z niedawno ogłoszonego wydania, tudzież korespondencję Jana Lama ze Lwowa, o procesie o zdradę stanu.

— „Czytanka niemiecka". Profesor gimnazjum przemyskiego, p. Jerzy Harwot wydał własnym nakładem dwa spore tomy czytanki niemieckiej pod napisem: „Deutsches Lehr- und Lesebuch für die Oberklassen höherer Schulen." Czy ta czytanka odpowiada wymogom dydaktycznym i zasługuje, aby do użytku młodzieży w szkołach średnich poleconą zostanie, rozstrzygnie o tem Wys. Rada szkolna krajowa. W każdym razie należy się jednak szanownemu profesorowi wdzięczne uznanie za tak żmudną pracę w zebraniu i zestawieniu najcelniejszych utworów literatury niemieckiej. Znajomość języka niemieckiego, jaką nasza młodzież po ukończeniu szkół średnich wynosi, wymaga nieodzownie dalszej, samodzielnej pracy, iżby mogła potrzebom w praktycznem życiu wystarczyć. Otóż powyższy podręcznik jest nieocenionym nabytkiem dla wszystkich tych, których na zakupienie biblioteki klasyków niestać, a którzy oprócz gruntowniejszego obznajomienia się z literaturą niemiecką i na doskonałych wzorach w tym języku doskonalić się chcą.

— Nakładem autora wyszło w Krakowie „Wspomnienie z r. 1830—1831, czyli treściwe przedstawienie dziejów tego okresu przez Józefa Doliwę Głębockiego, z korpusu artylerji b. wojsk polskich." Autor poświęca to dzieło rodakom a w szczególności towarzyszom broni, a mógł śmiało przytem dodać i młodszemu pokoleniu, ażeby w świetnych przykładach poświęcenia, jakie się w tym bohaterskim okresie naszych dziejów porozbiorowych objawiły, wzory dla siebie znalazło.

— „Podręcznik do nauki gospodarstwa wiejskiego nakładem Józefa Pisza, przełożony z niemieckiego i zastosowany do potrzeb krajowych przez zarządcę dóbr Havranka i nauczyciela szkoły wydziałowej Ksawerego Migdała. Dzieło to polecone przez c. k. ministerjum wyznań i oświaty, pierwotnie napisane przez byłego ministra francuskiego i znakomitego agronoma Teisserena de Bort, ułożone we formie kwestjonarza rolniczego, przetłómaczone jest na języki niemiecki, włoski, moskiewski i czeski, poleca się tak treścią jak i całym układem jako wyborny podręcznik dla nauczycieli szkół ludowych wiejskich.

— **Tygodnik Powszechny**, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 32. zawiera: 250.000. Powieść przez Michała Bałuckiego. Pogadanka przez Quis'a. Najnowsi popularyzatorowie dziejów naszych, napisał Felicjan Suryn. Notatki artystyczne, przez Bronisława Zawadzkiego, Teatr, przez M. G. Z Krakowa do S.danu (Szkice z podróży). Objaśnienie ryciny. Z Prowincji. Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. Literatura i nauka. Teatr i sztuki piękne. Nekrologia. Kronika Polityczna. Bibliografia. Zadanie szachowe nr. 176. Ryciny: U żniwiarzy. Rysował Jan Rosen. Handlarz starzyzną. Z obrazu Kozakiewicza. Voltaire jako Parys. Z obrazu H. Kaulbacha. Berchtesgaden. Dodatek: Donkiszotka. Powieść Justyna M-c Carthy. Przekład z angielskiego Heleny Glücksberg. (ark. 4.) Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

— Treść nr. 343 Biesiady literackiej, ilustracji tygodniowej. Z Warszawy. W podziemiach. Nowela Sewera (d. c.) Artur Grottger, przez Władysława Zawadzkiego. Dla drogiego gościa. Zabójca lalki. Występy w świecie zwierzęcym. Pierwiosnek, nowella przez Andrzeja Theuriet. Listy polityczne. Wyprawa na Wołoszczyznę. Odpowiedzi naukowe. Jaką bronią zwalczają w Anglii pijaństwo? Czem się kierować należy przy obiorze zawodu? Okruszyny. Ze skarbca prawd. Gazetka. Sprawozdanie handlowe. Rysunki: Dla drogiego gościa. (Obraz M. Weese'a). Pomnik Artura Grottgera, w kościele dominikańskim we Lwowie. (Podług fotografii rysował Buchbinder). Zabójca lalki. (Obraz G. Iglera). Rebus. „Dodatek powieściowy" zawiera powieść historyczną: Waterloo, arkusz 8.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z komitetu Towarzystwa gospodars. galic. W wykonaniu uchwały komitetu z dnia 10 maja b. r. podaje się niniejszem do wiadomości, iż Walne Zgromadzenie wszystkich członków Towarzystwa gosp. galic. odbędzie się podczas wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu dnia 4 i 5 września b. r.

Szczegółowy program zapowiedzianego niniejszem zgromadzenia ogłoszony zostanie później.

Zwracając uwagę Szanownych Rad wszystkich oddziałów gospodarskich, iż według §. 31 statutu, Walne Zgromadzenie jestto zebranie wszystkich członków Towarzystwa dla zastanowienia się nad urzeczywistnieniem celów Towarzystwa, upraszamy najuprzejmiej o jak najrychlejsze przesłanie niniejszego okólnika wszystkim swym członkom.

Nadmieniamy w końcu, że członkowie Towarzystwa udający się na Walne zgromadzenie korzystać mogą ze zniżonych cen jazdy, jakie zarządy kolei żelaznych dla udających się na toż zgromadzenie przyznały, za okazaniem karty legitymacyjnej, która na żądanie wydaną będzie.

W zgłoszeniach o karty legitymacyjne należy podać adres dokładny, t. j. miejsce zamieszkania i pocztę, nadto linię kolei żelaznej, względnie stację ostatnią.

Lwów dnia 9. sierpnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10·— do 10·25 zł., biała od —·— do —·— zł., żółta od 9·80 do 10·— zł., jesienna od —·— do —·— zł. — *Żyto* od 5·75 do 6·25 zł., jesien. od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 5·75 do 6·— zł., pastewny od 5·25 do 5·50 zł., jesien. od —·— do —·— zł. — *Owies* od 5·50 do 6·— zł. — *Groch* do gotowania od —·— do —·— zł., pastewny od 5·90 do 6·25 zł. nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od —·— do —·— zł. — *Bób* od —·— do —·— zł. — *Kukurudza* stara od 6·75 do 7·— zł., nowa od 6·25 do —·— zł. — *Rzepak* zimowy od 12·75 do 13·— zł., *rzepak* letni od —·— do —·— zł. — *Lnianka* od 10·50 do 11·— zł. — *Nasienie lniane* od —·— do —·— zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od 40·— do 45·— zł. — *Kminek* od —·— do —·— zł. — *Anyż* od —·— do —·— zł. — *Anyż płaski* od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od 34·— do —·— zł., listopad - maj 30·25 zł.

Uspesobienie: Niezmienne. — Hreczka od 5·75 do 6·— złr. — Fasola od —·— do —·— zł.

Pszenice nowe: w miesiącu sierpniu zł. 9·40 do 9·60 zł.; październiku zł. 8·25., lisopadzie i styczniu 8·75 zł.

Waluta: Marek 58·55. — Rubel 1·19³/₄. — Napoleondor 9·51

Z powiatu Czyhryńskiego, (gub. Kijowska) piszą: „Podczas kiedy wszyscy chwalą się obfitemi zbiorami, my przez żyzność naszej gleby zazwyczaj przodujący przed innemi, w tym roku jesteśmy upośledzeni. Częste i nie w swej porze spadłe deszcze sprawiły, że zboże nie jednocześnie dojrzało, tak, że kiedy jedno osypuje się z kłosa, drugie jeszcze dostatecznie nie żółknie. Żyto i pszenicę kosić musimy z zielonemi w połowie kłosami. Żniwo tegoroczne dla tych samych powodów bardzo się opóźniło. Zbiór lichy, zaledwie z morga 3 kopy żyta, 4 jęczmienia, 6 pszenicy, wskutek zaś małego wzrostu słomy, snopy wiążą szczupłe. Smutne porównanie z rokiem minionym, w którym morg żyta dawał najmniej 8 kop, jęczmienia 9, a pszenicy do 10, i to wszystko ogromnego snopa. Dodać do tego trzeba, że w zeszłym roku ziarno było ciężkie, okrągłe, mączyste, a obecnie suche, nikłe i lekkie. Deszcze nieustanne nas trapią, pomagając wzrostowi chwastów, które zboże całkiem zakrywają. Jedno co nas może postawić na nogi, to owies, który się udał doskonale a także gryka, jeżeli się od mrozów uchowa. Ceny zboża podnoszą się i żydzi kręcą się za kupnem.

Wiedeń, d. 7. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 1247, węgierskich 1763, niemieckich 368, razem 3383 sztuk wołów.

Z powodu większego spędu, przeciw tamtemu tygodniowi ceny spadły w ogóle 1 do 2 zł.

Płacono galic. stajenne 57 do 58 i 60 złr.

Paszowe 51 do 53 i 54 zł.

Węgierskie stajenne 53 do 58 złr., osobliwe 60 do 61 złr.

Niemieckie 56 do 60 i 61 złr.

Wszystko sprzedano.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Naczelnikiem warszawskiego okręgu żandarmów na miejsce jenerała Orżewskiego mianowany został figel-adjutant hr. Kutaisow.

* * *

Wiedeń d. 9. sierpnia. (Pryw.) Dr. Gumplowicz mianowany zwyczajnym profesorem na wszechnicy w Gracu. — P. Warmski mianowany radcą skarbu w obrębie galicyjskiej dyrekcji skarbowej.

Berlin d. 9. sierpnia. (Pryw.) Bismark jest cierpiący; spędzi lato w Barcinie.

Goldokfalva (na Siedmiogrodzie) d. 9. sierpnia. Cesarzewiczostwo wśród nieskończonych okrzyków „eljen!" kilkakrotnie dziękując za miłe przyjęcie, odjechali.

Tryest d. 9. sierpnia. W piśmie do namiestnika dziękuje arcyks. Karol Ludwik za przywiązanie do cesarskiego domu, objawiane w Tryeście i innych miejscowościach Wybrzeża, wspomina o wielu patrjotycznych manifestacjach i z szczególnem zadowoleniem wysławia się o festynach z okoliczności otwarcia wystawy.

Petersburg d. 9. sierpnia. Carskim ukazem tutejszy oberpolicmajster Kozłow przeniesiony na tęż samą posadę do m. Moskwy, a miejsce jego zajmie gubernator charkowski, jen. Gresser.

Paryż d. 9. sierpnia. Nowy gabinet złożył w Izbie posłów następującą deklarację: Uchwała Izby z d. 29. z. m. jest powodem, że się panom nowy gabinet przedstawia. Pierwszym jego obowiązkiem jest, wypowiedzieć, jak ocenia znaczenie tego wotum i jak w skutek tego wotum gabinetowi postępować wypada. Odmawiając potrzebnych funduszów na częściowe obsadzenie kanału Suezkiego, Izba chwyciła się oględności, ostrożności, która wszelako wcale nie jest abdykacją. Rząd będzie się kierował ideą, wytyczoną w wotum Izby, i do niej się zastosuje w swoich czynnościach. W razie, gdyby zaszły wypadki, któreby się zdawały wplątywać interesa i honor Francji, gabinet coprędzej zwołałby Izbę, dla przedłożenia jej swoich postanowień, jakichby okoliczności wymagały.

Co do spraw wewnętrznych, będzie się gabinet starał dawać pierwszeństwo załatwieniom liberalnym (ten ustęp telegramu jest niejasno nam przesłany; p. r.), zbliżać jedną do drugiej rozmaite frakcje większości republikańskiej; a jeżeli przy pomocy Izby tego patrjotycznego wyniku dopiąć zdołamy, będziemy mniemali, iżeśmy dopełnili dzieła, nad które w obecnych stosunkach niemasz ważniejszego dla interesów Izby, rzeczypospolitej i Francji.

Izba przyjęła przychylnie tę deklarację. Radykał Clemenceau oświadczył swoją nieufność nowemu gabinetowi.

Konstantynopol d. 9. sierpnia. Podpisana przez tureckich pełnomocników, następnie w protokole zapisana i przez wszystkich ambasadorów podpisana deklaracja opiewa dosłownie: Porta przyjmuje zrobione jej notą z d. 15. lipca zaproszenie do militarnej interwencji w Egipcie pod wyliczonemi tamże zastrzeżeniami i warunkami. — Jutro we czwartek odbędzie się zapewne ostatnie posiedzenie konferencji. Dopiero też zapewne jutro wyjadą Derwisz basza i Serwer basza, wyczekując ostatnich umów co do interwencji, co do proklamacji, obwołującej Arabiego buntownikiem, i co do konwencji wojskowej. Tę konwencję ułożą między sobą Porta i ambasador angielski Dufferin, bez wdawania się konferencji. Korpus turecki ma wynosić tylko 6.200 żołnierzy. Jak słychać, ma Porta ustawiać drugi korpus 10.000.

Kanea (na wyspie Krecie) d. 8. sierpnia. Ośm transportowych okrętów przybyło z Saloniki z 3.000 żołnierzy i zawinęło do zatoki Suda.

Londyn d. 9. sierpnia. Izba posłów odrzuciła 239 głosami przeciw 157 poprawki Salisburyego, i znaczną większością przyjęła wszystkie wnioski rządowe do ustawy o zaległościach dzierżawnych.

Berlin d. 9. sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Twierdzenie londyńskiej *Morningpost*, jakoby mocarstwa, z wyjątkiem Anglii, chciały kanał Suezki, podobnie jak Dunaj, oddać pod kontrolę mieszanej komisji, jest nieprawdą, gdyż żegluga angielska na kanale Suezkim wynosi 75 do 80 prc. całej w ogóle żeglugi na nim. Nie sądzimy, aby reszta mocarstw poważyły się występować u Anglii z wnioskiem poddania tych jej ważnych interesów pod uchwały większości nie-angielskiej. Celem *Morningpost* jest tylko plany mocarstw lądowych przedstawić swoim czytelnikom w barwach przerażających. Chodzi tu zresztą o ochronę jedynie prowizoryczną a nie o stałą. Do ochrony stałej potrzeba zmiany traktatów, którąby nie mogła przyjść do skutku drogą uchwał konferencyjnych.

Aleksandrja d. 9. sierpnia. Komitet kontrolujący dostawę wody do picia zawiadamia, że od przyszłego poniedziałku będzie woda dawaną tylko co cztery godziny, i tylko po 20 litrów na głowę dziennie. Obawy względem dostatecznego dostarczenia wody słodkiej tem bardziej się wzmagają, że prawie każdy parowiec przywozi tu nazad wielu zbiegłych, mianowicie Włochów i Greków.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Konstantynopol dnia 8. sierpnia. *Havas* donosi: Na wczorajszem posiedzeniu konferencji oświadczył Said basza, że Porta zupełnie się zgadza na klauzule i warunki noty ambasadorów z dn. 15. lipca. Tureccy pełnomocnicy podpisali odnośny protokół, Said basza zawiadomił, że proklamacja ogłaszająca Arabi baszę rokoszaninem już ułożona, i że ją prawdopodobnie we czwartek w tłumaczeniu przedłoży.

Przyjechali dnia 10. sierpnia 1882.

HOTEL ŻORŻA: M. br. Błażowski z Dubrowód. M. br. Błażowski z Jazłowe. E. Münter z Gorajca. H. Molski z Kijowa. A. Strihafka, M. Franić i F. West ze Stryja.

HOTEL EUROPEJSKI: E. Anders, Hammer, H. Czetsch i B. Brazdy ze Stryja. K. Znamirowski z Huylca. A. Jaworski z Skwarzawy. W. Spasowicz z Petersburga.

HOTEL LANGA: W. Kuhl z Remszeid. A. Klugmann z Wiednia. J. Donnersberg z Bukowiny. W. Guttman z Berlina. J. Paszkiewicz z Sanoka.

HOTEL ANGIELSKI: J. Büttner z Krakowa. A. Rybicki z Rzeszowa. K. Wiktor z Zarszyna. F. Leszczyński z Tarnowa. E. Woźniakowski z Ostrowa.

HOTEL ŁAZARUSA: A. Nahalowski z Pragi. C. Szumanowski z Nowosiółek. G. Biliński z Strzelic. J. Varnay z Budapesztu.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 8 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 5 minut 45.

Lwów, z Izby handlowej, 9. sierpnia.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).				
Kolei galic. Karola Ludwika	322	25	325	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	172		175	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304	50	309	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247		252	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99	75	100	75
„ „ „ 4 „ „	91	50	93	
„ „ „ 5 „ okres.	99	75	100	75
„ „ „ 4 „ „	87	75	88	75
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	80	102	80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	75	101	75
„ „ „ 5 „	98	75	99	75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	—
„ „ „ „ 5 „	95	—	96	—
III. Listy dłużne za 100 złr				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	—		—	—
IV. Obligi za 100 złr				
Indemnizacyjne galicyjskie	99	25	100	25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa	19	25	21	
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50
V. Monety				
Dukat holenderski	5	54	5	64
„ cesarski	5	56	5	66
Napoleondor	9	47	9	57
Półimperjał rosyjski	9	81	9	91
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	19	1	21
100 marek niemieckich	58	25	59	—
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 8 Sierpnia 1882.
godzina 1 minut 50 popołudniu.

Losy kredytowe	178 25	Węgier. kred. ak.	327.75
Anglo-austr.	121.50	Unionsbank	123.70
Kolej Kar. Lud.	324.—	Nordbahn	273.—
Kolej Połud.	142.75	Kolej Alföld.	176.50
Kolej Elżbiety	214.—	Kolej Lw.-czer.	173 25
Węg. Nordostb.	164 50	Wied. Comunal.	125 75
Węg. obl. p. w zł	95 75	Węg. kolej zach.	168 25
Kolej siedmiog.	120 —	Losy tureckie	23.25
Renta węg. 6%	119.85	Bankverein	113.50
Ros. rubel pap.	1.19.¾	Losy węgier.	120.50
Galic. indemniz.	99.50	Marki niemiecki	—·—

Usposobienie: bardzo silne.

Wiedeń, 9 sierpnia 1882
godzina 10 min. 50 przed południem

Akcje kredyt.	321 60	Anglo-austrj.	122 25
Kolei Kar.-Lud.	323.80	Kolej Południ.	143 50
Unionsbank	124.—	Napoleondor	9.51
Rosyjs. bankn.	1.19¾		

Usposobienie silne.

Berlin, 8. sierpnia
godzina 4 minut 30 po południu

Rosyjs. bank.	204.05	Akcje kredyt.	550.50
Lombardy	244.—	Galicyjskie	138.30
Kolei Rumuń.	61.—	Aust. bank.	170.65

Wiedeń 7. sierpnia.

	płacą złr.	kr.	żądają złr.	kr.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	77	15	77	30
„ „ w srebrze 5 „	77	75	77	90
Losy 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120	—	120	50
Losy 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130	50	131	—
Losy 1860 „ 100 „ „ „	136	—	136	50
Losy 1864 „ 100 „ „ „	172	50	173	—
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	147		147	50
Renta złota prc.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	99	50	100	25
Bukowińskie	99	50	100	—
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119	95	120	10
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	135	25	135	50
Węgierska poż. po 100 złr.	120	-	120	50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	120	75	121	25
Bodencred. Ast. Ges. 200 zł.	—			
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	317	10	317	40
Zakład kred. węgier. 300 złr.	322		322	50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	875		885	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	825	—	827	—
Unionsbank po 100 złr.	128	—	128	25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146	—	146	25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	118	—	118	25
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	175	75	176	25
Elżbiety „ 200 „ „	218	75	214	25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2695		2705	—
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	195	—	195	50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	322	50	323	—
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	—	—	—	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	173	—	173	50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	213	50	214	—
„ „ l. B. „ 200 „	234	75	235	25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167	50	168	—
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164	—	164	50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	344	25	344	75
Südbahn po 200 zł. sr.	140	50	141	—
Tramway wied. po 170 zł.	222	75	223	—
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	160	75	161	—
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	164	—	164	50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	167	50	168	—
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119	75	120	25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	100	75	101	-
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92	-	98	
„ „ „ 5 „ „	100		100	25
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	80	102	80
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	103	75	104	25
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100	00	101	10
„ „ „ w. a. 5 „	100	95	101	10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	95	60	96	—
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	97	—	97	50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	103	—	103	50
Elżbiety po 5 prc. sr.	99	60	99	90
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99	60	99	90
„ „ 1870 5 „ „ „	100	50	101	—
„ „ 1872 5 „ „ „	102	25	102	75
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	106		—	-
„ „ 5 „ w. a.	101	75		—
„ „ 5 „ srebr.	108	50	109	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101	—	101	50
„ II. em. 5 prc.	—			
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	-		
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95	—	95	25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100	70	101	20
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	—	—	—
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97	-	98	-
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	101	20	101	50
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101	20	101	50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101	20	101	50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	92	60	92	90
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	178	25	178	75
Klary po 40 złr. m. k.	40		41	--
Insbruckie prem. poż.	23	50	24	—
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	-	—	-
Krakowska po 20 złr. m. k.	20		—	
Lublańska prem. poż.	28	50	24	—
Budzińskie m.	—		39	25
Palffy po 40 złr. m. k.	38	50	39	—
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20	75	—	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	52	—	53	
Solnogrodzkie prem. poż.	28	50	24	—
St. Genois po 40 złr. m. k.	46	50	47	—
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24	25	25	—
Waldstein po 20 złr. m. k.	28	50	29	50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38	75	39	25
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	58	65	58	75
Frankfurt 100 mark.	58	65	58	75
Hamburg 100 mark	58	65	58	75
Londyn 100 fnt. szterl.	120	10	120	25
Paryż 100 franków	47	70	47	90

Wyszedł z druku

PORADNIK

dla leczących się kąpielami pod tytułem

Uzdrowiska nad **MORZEM PÓŁNOCNEM**

Poradnik ten zawiera:

O powietrzu nad morzem Północnem. Choroby, w których uzdrowiska nad morzem Północnem szczególnie są skuteczne. O leczeniu **zołz**. O nadmorskich zakładach dla szkrofulicznych. O leczeniu suchot. Wody mineralne. Żętyca. Sanatoria. Klimat północno-morski. O kąpielach morskich. O prawidłach, tyczących się używania kąpieli rzecznych. Kąpiele zimne w łaźni rzymskiej. O łaźni zwykłej. Czy dobrze jest używać przed południem ciepłych, a po południu zimnych kąpieli? O uzdrowiskach nadbałtyckich i t. d.

Cena egzemplarza 50 centów.

Do nabycia: w drukarni p. Anny Wajdowiczowej, Rynek, liczba 9, we Lwowie. 3016 11—?

U firmy pani

L. Hess Wy

w Frankfurcie n|M.

zamówiłem wina i koniak. Muszę oświadczyć, że z towaru jestem zupełnie zadowolony, jakość bowiem tychże jest wyśmienita.

Jan Macura,
aptekarz w Stanisławowie.

3153 1 1

Ważne

dla WWnych Panów **Oficerów c. k. Armii**

Pragnący w krótkim czasie nabyć zupełnej biegłości w języku ROSSYJSKIM, raczą swe adresy złożyć u Portiera Hotelu Warszawskiego. 3130 3—3

Biblioteczka

przeszło 100 dzieł różnych autorów, polskie, niemieckie, francuzkie 82 tom. Geschichte des Consulats, dzieje Rzeczpospolitej polskiej itd. w gustownej oprawie zaraz do **sprzedania.** Łaskawe zgłoszenia pod „Biblioteka" post rest. Tarnów. 3142 1—3

W domu pod l. **56 ulica Halicka** jest całe drugie piętro składające się z 9 pokoi, 2 kuchen, spiżarni, 2 piwnic i strychu, które na dwie partje podzielone być może — od 1. września br. do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u administratora domu kasjera w banku budowniczym plac Marjacki Nr. 15. na drugim piętrze. 3133 1—3

Do kupienia

poszukuje się

majątku ziemskiego

we wschodniej Galicji, od 600 do 1000 morgów obszaru, w dobrej glebie z odpowiedniemi budynkami, przy drodze żelaznej lub gościńcu, możliwie z lasem. Pośrednictwo wyklucza się. Zgłosić się z dokładnemi opisami do: „**K. Ł.**" w **Chocimierzu.** 3103 1—4

Dobra Hliboka

na Bukowinie,

stacja kolei Lwowsko-czerniowiecko-jasskiej, zawierające do 1450 morgów roli i łąk, są **do wydzierżawienia** od 5. maja 1883 r. na sześć albo i więcej lat.

Bliższej wiadomości udziela właściciel Alexis br. Mustatza w Sadagórze. 3141 1—6

500 zł. wypłacę temu, który używając **Röslera** wody do ust i zębów, flaszka po 35 ct. zawsze cierpiał na ból zębów lub na nieznośny odór z ust.

W. Röslera synowiec, Wiedeń, I. Regierungsgasse Nr. 4.

Prawdziwa do nabycia w Lwowie u p. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece. 1227 7—?

4 medale zasługi i list pochwalny

za środki do wywabiania plam.

Apseina. Wywabia plamy tłuste z materyj jedwab. jasnokolorowych 25 ct.
Benzolina. Usuwa plamy powstałe z pokostu, smoły tłuszczu, farb itp. 20 i 80 ct.
Etilina. Usuwa plamy pochodzące z wosku i farb do podłogi 25 ct.
Brazylina. Materje czarne poplamione i wypłowiałe, prane w odwarze brazyliny odzyskują pierwotny kolor i połysk 8 ct.
Acetina. Usuwa plamy alkaliczne, powstałe z ługu, sody, amoniaku i moczu 25 ct.
Odalina. Usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, kwasu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, zbutwiałości i ulicznych nieczystości 35 ct.
Oksalina. Usuwa plamy powstałe z atramentu, rdzy i krwi 25 ct.
Jawelina. Usuwa plamy powstałe z barwinków roślinnych na materjach białych, mianowicie owocowe i z wina czerwonego 20 ct.
Janina. Usuwa plamy czarne powstałe przy farbowaniu włosów 30 ct.
Wyskok terpentynowy. Usuwa plamy olejne, żywiczne i maziowe 25 ct.
Quilaja. Używa się do prania wełnianych i jedwabnych materyj białych i kolorowych 6 ct.
Amandina. Usuwa wszystkie plamy powstałe z cukru, owoców, konfitur, syropów itp. 25 ct.
Mydło żółciowe do wywabiania plam tłustych, zastarzałych, kawałek 20 c.

Jan Ihnatowicz,

2087 3—? magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie, ul. Kopernika l. 3 i Filii w Krakowie, Sukiennice l. 20. oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach do nabycia.

LUBIEŃ

zdrojowisko kąpielowe siarczane,

przeważnie dla cierpień reumatycznych i artrytycznych.

Od 20. maja do 20. czerwca i od 15. sierpnia do 20. września ceny kąpieli i pomieszkań zniżone.

Dom łazienny o 40 gabinetach. Łaźnia parowa. Tasze. 12 budynków o stukilkudziesięciu pokojach. Dwie restauracje. Sklep, poczta i telegraf w miejscu. Mleczarnia w samym zakładzie. Rozległy park do spacerów. Stała muzyka. Czytelnia książek i gazet. Sala balowa, fortepian, bilard. Apteka domowa utrzymuje lekarz zakładowy.

W rzece Wereszczycy kąpiele zwykłe.

Komunikacja ze Lwowem fiakrami lub pocztą. Gródek stacja kolei Karola Ludwika, odległy o jedną milę, tak samo Szczerzec, stacja kolei arcyks. Albrechta. 3149 1—2

Najwyż. uznanie JCK. Mości cesarza austryac. i apo.	**Gleichenberg w Styryi** zakład zdrojowo-kąpielowy. Sezon zdrojów.	Medal złoty Paryż 1878

Pora zdrojowa trwa od 1. maja do połowy października; kuracja winogronowa rozpoczyna się 1. września.

Środki lecznicze: Klimat stały i nadzwyczaj łagodny. Wody 4 zdrojów służąca do picia w celach leczniczych: roztwory sodowo-solne (Konstanty i Emma), Szczawa sodowo-żelazista (Jan), Szczawa czysto żelazista (Klausen). Przetwory z wód zdrojowych: sól gleichenbergska i kołaczyki. Wziewania (inhalacje) solankowe, wziewania pary wodnej nasyconej olejkami sterczynowemi sosnowemi szpilek jodłowych. Wdychanie powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego. Kąpiele wody słodkiej z wód mineralnych gleichenbergskich, kąpiele żelaziste nasycone gazem, kwasem węglowym. Zakład wodoleczniczy. Mleko oślice i kwaśne, nieczronkowe w swej dobroci, mleko kozie, żętyca kozia, winogrona.

Wskazania: Dispozycye do suchot, niedyty krtani, tchawicy, oskrzeli, rozedma płuc, wysięki opłucnej, nieżyty żołądka i jelit, wrzody żołądkowe, nieżyty pęcherza moczowego, niedoczyny macicy i pochwy (białe upławy), niedokrwistość, błędnica i t. d. Z uwagi na mieszkanie we wszystkich domach i t. d. należy udawać się wprost do Dyrekcji zdrojowej, albo też w języku polskim na ręce lekarza zdrojowego dr. M. Höhla, który udziela również wszelkich wyjaśnień dotyczących zakładu zdrojowego. 2998 3—10

Składy we Lwowie u **W. Goldbaum'a i E. Mendrochowicza.**



Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki wzmacniające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornym jest także do rzeczy win najzdrowiennej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France

W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

Dr. Hartmanna „AUXILIUM"

leczy (Gonorrhoe) **rzerzączkę u mężczyzn** — leczy (Fluor) **upławy u kobiet,**

bez bólu, bez wstrzykiwania, bez lekarstw nienaruszając trawienie, bez skutków ze słabości wypływających, nie przeszkadzając powołaniu, świeżo powstałe, a nawet nader zadawnione (chroniczne) gruntownie i stosunkowo szybko. „AUXILIUM" jest doświadczonem, ściśle podług przepisów medycznych przyrządzonem, z dobrym skutkiem działającem lekarstwem.

Z korzyścią dla dotyczących osób jest to, że do „AUXILIUM" dodana jest broszura we wszystkich językach, pouczająca użycie tego środka, i karta dr. Hartmanna. Karta upoważnia posiadacza do jednorazowej ustnej lub pisemnej konsultacji bezpłatnej w zakładzie p. dr. Hartmanna.

„AUXILIUM" jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier, tudzież za granicą po cenie 2 zł. 80 ct. Należy żądać wyraźnie:

Dr. Hartmanna AUXILIUM dla mężczyzn i kobiet.

Główny skład rozsyłkowy: **W. TWERDY,** apteka „zum goldenen Hirschen" Kohlmarkt 11 we Wiedniu

NB. P. dr. Hartmann ordynuje w swoim zakładzie, gdzie zajmuje się także jak dotąd leczeniem wszystkich słabości naskórnych, t. j. nych szczególnie osłabienia, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej chorób kiłowych i wrzodów. Dyskrecja zapewniona. Leki dostarczają się. Honorarium mierne. Także listownie. 2717 1—24

Wiedeń. Stadt, Sellergasse nr. 11 (jedenaście).

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha.



Do sprzedania

za 20.000 zł.

(z tego około 8 000 zł. długów hipotecznych pozostać może w całości) przy ulicy **Kurkowej** Nr. 35, 37 i 39 we Lwowie tuż obok klasztoru Panien Franciszkanek w najzdrowszej, najpiękniejszej i najprzyjemniejszej okolicy m. Lwowa — bardzo

piękna realność

(niegdyś własność hr. Konarskich), składająca się z **trzech** murowanych **domów** parterowych, jednopiątrowej kamienicy (całkiem nowej) i dwumorgowego ogrodu w rodzaju parku angielskiego; — w ogrodzie pełno różnych a rzadkich kwiatów, młodych, doborowych a licznych gatunków drzew owocowych, krajowych i zagranicznych, słowem ogród tak urządzony i tak wzorowo utrzymany, jakiego drugiego we Lwowie z pewnością nie znajdzie. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu, lub przy ulicy Kopernika l. 38 na dole I-sza brama w kancelarji. Niżej 20.000 zł. realność ta nie będzie wcale sprzedaną. 3098 4-6

Do Nr. 25.

Pragnąc szczerzej i obszerniej odpowiedzieć na list z d. 27. lipca, który dopiero przedwczoraj otrzymałem, upraszam o podanie mi adresu dla odpowiedzi listownej, gdyż inserować moich uczuć nawet incognito nie będę. 3150 2—2

FABRYKA

większa, z aparatami, dużem pomieszkaniem, ogrodem i t. d. we Lwowie, za rogatką, — jest

3154 1—3

do sprzedania, albo do wydzierżawienia.

Adres poda Admin. „Gazety Narodowej".

Włosy na głowie i brodzie, kolor naturalny. Dostawca J. Król. Mości Królowej Anglii i wielu Dworów. 1 med. zł. — 3 med. sreb.

RÉPARATEUR AU QUINQUINA

Przygot. przez F. CRUCQ'a, Ires — Chemika PARYŻ, 11, rue Trévise, 11, PARYŻ

Jedyny wyrób, który, nie będąc farbą, przywraca włosom nagłowie i brodzie stopniowo w miarę używania go, ich kolor naturalny.

UNIKAĆ SIĘ PODROBIEŃ INNYCH PREPARATÓW SPRZEDAŻ LUPIEŻ

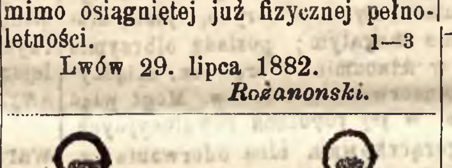
We wszystkich skład. perfum i fryzjerów

L. 32443.

Obwieszczenie.

C. k. sąd krajowy we Lwowie, jako władza nadopiekuńcza Magdaleny z Paparów Wojnarowskiej, podaje niniejszem powszechnej do publicznej wiadomości, iż uchwałą z d. 15. grudnia 1877 do l. 60631 przedłużona została na czas nieograniczony opieka nad Magdaleną z Paparów Wojnarowską pomimo osiągniętej już fizycznej pełnoletności. 1—3

Lwów 29. lipca 1882. *Rożanowski.*



Wyborne zegarki najtaniej na składzie zegarów od 34 lat renomowanym u

M. HERZ,

fabrykanta zegarków we Wiedniu, Stefansplatz Nr. 6.

RZETELNA GWARANCJA. Najwiękzy wybór dokładnie uregulowanych gorantowanych zegarków kieszonkowych, pendulów, zegarów ściennych i stołowych, uregulowanych do wyrobu ...

Nowość

Zegarki kieszonkowe z budzikiem ...

Srebrne zegarki cylindrowe	od 10.	do 13
...	15.	20
...	18.	30
Srebr. i pozł. zegarki damskie	15.	18
Złote zegarki damskie	18.	40
...	22.	35
...	30.	50
...	45.	80
...	35.	60

12 zł. ...

Uznania ...

o meich ... Gab. Moora ... Lwowie, ... Kobylnie ... ln dr. ... radcę ... publiki ... dalej ... pułku piechoty w Plevlje w Bośnii, Belczicza porucznika, 16 pułku piechoty w Trzebini w Hercegowinie, Maurycego Watzsehech, jenerała majora w Leweszy itp.

Zwracam uwagę!

Moich zegarków od najtańszych do najdroższych gatunków o których dokładności i trwałości posiadam najchlubniejsze uznania od moich najdawniejszych odbiorców, proszę nie brać za ogłaszane przez innych podłego towaru.

2880 1—12

Akademik

poszukuje lekcji na wieś za miernem wynagrodzeniem S. M. F. post. restante Złoczów. 3127 1 5

Z dniem 1. września i 1. października r. b. potrzeba

dwóch ekspedytorów

poczt. i telegraf. w **Wadowicach** za kaucją. Płaca 35 zł. miesięcznie, mieszkanie i obsługa. 3159 1—2

Tylko u

Hans Sachs,

we Wiedniu, I., Liechtensteg 1.



Najlepsze i **najtańsze obuwie** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zrobione elegancko i trwale w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. — **Damskie sztyflety** lastykowe na podwójnych podeszwach od 2 zł. 75 ct. wyżej, **mezkie sztyflety** na podwójnych podeszwach od 4 zł. wyżej. Wszelkiego rodzaju **obuwie** do spaceru i codziennego chodu, po zdumiewająco tanich cenach. Ilustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się rychło, coby się nie podobało, będzie wymieniane. 2713 2—?

Skład obuwia „**Hans Sachs**" *we Wiedniu, I, Liechtensteg 1.*

Ogłoszenie.

Publiczny akt rozlosowania dział sztuki między członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, odbędzie się w Niedzielę dnia 27. sierpnia b. r. o godzinie 12 w salach Wystawy. Wzywa się przeto tych pp. Kolporterów i Akcjonarjuszy, którzy dotąd nie uiścili należności za akcje, aż by najpóźniej do dnia 20. sierpnia pod utratą zapewnionych korzyści pieniądze do kasy Towarzystwa nadesłali.

Kraków, 27. lipca 1882 r.

3133 1—3 **Dyrekcja**

Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.



Najsławniejsze

PIECE

do regulowania i napełniania

R. Geburth

c. k. nadw. maszynisty są do nabycia

we Wiedniu, VI, Kaiserstr. 71.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2837 5—20

! Na raty !

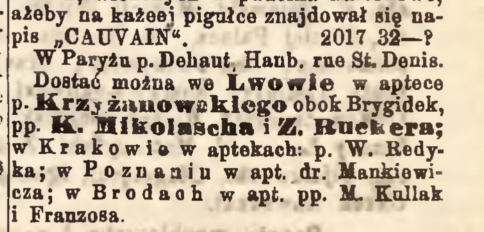
do sprzedania: FORTEPIAN krzyżowy PIANINO — KASA ogniotrwała i MEBLE dębowe z NIKLOWEM okuciem do jadalnego pokoju we Lwowie, Rynek 36. II. piętro. 3077 1—6

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 2017 32—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha i Z. Ruckera;** w Krakowie w aptekach: p. W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.



Rud. Sacka

patentowane 3 i 4skibowe

PŁUGI

poleca i dostarcza szybko jeneralny ajent

Julius Carów

w Pradze (Czechy.)

2550 15—38

Nauki kroju damskiego

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu bez żadnych innych przyrządów prócz miary centymetrej i papieru rysunkowego. Cały kurs nauki kroju kosztuje 10 zł. Wykonania staniczków również nauczyć może. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej".

Piękne deserowe i kompotowe

Brzoskwinie

WŁOSKIE

po złr. 1.40 i złr. 1.60 kilo rozsyła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42. 2886 4-6



Najnowsze patent. szelki!

Nader praktyczne! Wygodne! Eleganckie!

Dom Schönbaumsfeld Sohn we Wiedniu.

Nabywać może każdy hand. i hurtowny i znaczniejsze handle detajliczne aust. węg. monarchii. 2781 8—17

Uprasza się dokładnie uważać na konstrukcję.

Hurtowny skład komisowy:

Johann Aicher, I., Judenplatz Nr. 2.

W największym wyborze!

Saskie białe i kolorowe

POŃCZOCHY, SKARPETKI, także dla dzieci, **kaftaniki** na lato w rozmaitych gatunkach, angielskie **ręczniki, rękawice** i **pasy szczotkowe** do nacierania zimną wodą, płaszcze damskie i prześcieradła kąpielowe, angielskie nieprzemakalne **płaszcze, piedy,** **deszczochrony** jedwabne i wełniane;

Płótna, stołową bieliznę, chusteczki do nosa.

Główny skład gotowej bielizny,

poleca po najumiarkowańszych stałych cenach

F. S. Bardasz,

WE LWOWIE, 29-3 6—12

naprzeciw kościoła Katedry, liczba 9.

Główny skład piwa ołomunieckiego

2943 2—22

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach

u ELIASZA HERTERA,

we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8.

Zaproszenie

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić P. T. Wysoką Publiczność, a względnie Szanownych P. T. panów uczestników kawiarń, że **z dniem 1go sierpnia b. r. przy ulicy Wałowej l. 13, objęłam „Kawiarnię" nowo odrestaurowaną** a na miejscu 24 lat istniejącą, znaną ostatniemi czasy pod nazwiskiem „**Sylwestra**" z zmianą nazwy na

„Kawiarnię Lwowską."

Jest moim obowiązkiem przytoczyć, że dawna wysokość trzech pokoi tej kawiarni została podwyższoną i wentylacja wprowadzona — że ma nowe urządzenie, począwszy od odświeżenia lokalu, zastawienia go nowemi meblami, sprowadzeniem

dwóch bilarów Seyfertowskich, nr. 13, i czytelnię,

zaopatrzoną we wszystkie u nas żądane dzienniki, nieoszczędzono nakładu, słowem, zarządzonem zostało tak, jak mi moje 20-letnie doświadczenie i znajomość wymóg dzisiejszej Wysokiej P. T. Publiczności jak najlepiej doradzały.

Ufam tedy, że sumiennem zajęciem się mojem osobistem, w możności będę odpowiedzieć życzeniu Wysokiej P. T. publiczności, dodając, że ceny ułożone zostały jak najumiarkowańsze, czem ośmielam się polecić łaskawym względom. 3143 2- 6

Anna Hermanowa,

„Kawiarnia Lwowska" ulica Wałowa, liczba 13.

L. 43641.

Obwieszczenie.

Przy sposobności połączonej z tegoroczną wystawą rolniczo-przemysłową w Przemyślu wystawy koni, odbędzie się w dniu 3. września 1882 **premiowanie klaczy** według następującego

programu:

Rozdane będą:

A) 3 nagrody rządowe po 40 złr.,
3 " " " 25 "
6 srebrnych medali rządowych za klacze półkrwi 5-letnie i starsze.

B) 3 nagrody rządowe po 25 złr.
3 bronzowe medale rządowe za klacze 5-letnie i starsze zwykłej rasy krajowej.

C) 3 nagrody rządowe po 25 złr.,
3 " " " 20 złr.,
6 srebrnych medali rządowych
3 bronzowe medale rządowe za klacze półkrwi 4-letnie.

D) 3 nagrody rządowe po 20 złr.,
3 bronzowe medale rządowe za klacze 4-letnie bez różnicy rasy.

E) 3 nagrody rządowe po 20 złr.,
3 srebrne medale rządowe za klacze 2-letnie bez różnicy rasy.

F) 3 nagrody rządowe po 15 złr.,
3 bronzowe medale rządowe za klacze 1-roczne bez różnicy rasy.

W razie nieprzyjęcia nagrody lub medalu, nadane będą piśmienne dyplomy uznania.

Warunki

otrzymania powyższych nagród lub medali są:

Do A) i B).

a) Klacze winne mieć własności dobrych matek, posiadać udatne tegoroczne źrebię i rokować, że pozostaną dobremi matkami.

b) Klacze wraz ze źrebiętami winne być komisji przedstawione, oboje dobrze odżywione i pielęgnowane, a źrebię uznane za udatne.

c) Ubiegający się o nagrodę lub medal winien wykazać kartą stanowienia lub w inny sposób wiarogodny pochodzenia źrebięcia od ogiera rządowego, licencjonowanego lub własnego; dalej świadectwem przełożeństwa gminy, potwierdzonem przez właściwe starostwo, że klacz jeszcze przed źrebieniem się była jego własnością.

Do C) i D):

a) Klacze przedstawione być muszą komisji dobrze odżywione i pielęgnowane i rokować, iż będą dobremi matkami.

b) Pochodzenie klaczy musi być wykazane kartą stanowienia lub w inny sposób wiarogodny, równie jak okoliczność, że klacz w roku bieżącym stanowioną była przez ogiera rządowego, licencjonowanego lub własnego.

c) Klacz musi być własnością ubiegającego się o nagrodę już najmniej od roku, co udowodnić należy potwierdzonem przez właściwe starostwo świadectwem przełożeństwa gminy.

Do E) i F):

a) Przedstawione komisji klacze muszą być staranie hodowane i dobrze odżywione i rokować, że będą z czasem dobremi matkami.

b) Pochodzenie klaczy winno być udowodnione kartą stanowienia lub w inny sposób wiarogodny.

c) Ubiegający się o nagrodę udowodni potwierdzonem przez właściwe starostwo poświadczeniem przełożeństwa gminy, że klacz przynajmniej od roku jest jego własnością.

Właściciel klaczy, obdzielonej jedną z nagród lub medali powyżej pod A, B, C, D, E, F wymienionych, zobowiąże się nadto pisemnie do zachowania u siebie klaczy premiowanej jeszcze najmniej rok cały po otrzymaniu nagrody.

Po ukończonem premiowaniu odbędzie się jeszcze tego samego dnia zakupno ogierów chowu prywatnego na stadników rządowych.

Z c. k. namiestnictwa.

Lwów, dnia 20. lipca 1882. 3116 3—3

ULECZENIE PEWNE I SZYBKIE

WSZYSTKICH CHORÓB POCHODZĄCYCH Z NADUŻYĆ PŁCIOWYCH W KAŻDYM WIEKU:

Impotencji, niepłodności, upływu nasienia, osłabienia lędźwi, spazmów, bicia serca, ogólnego osłabienia, zmazań nocnych, melancholji, zawrotu głowy z osłabienia pochodzącego, zapomocą

KROPLI ODMŁADZAJĄCYCH

Dra Samuela Thompsona

I ZIAREK Z ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDISONA

Środków tych używać można także w wypadkach ogólnego upadku sił, podczas rekonwalescencji, a zwłaszcza jeżeli chodzi o ożywienie organizmu, o wzmocnienie i uzdrowienie osób osłabionych przez długie choroby i utratę krwi, etc.

Dwa te środki lecznicze zażywać można oddzielnie. Każdy flakon opatrzony jest prospektem wskazującym sposób użycia.

Dla uniknienia fałszerstw żądać należy, aby flakony zaopatrzone były w powyższe znaki fabryczne i w podpis „GELIN," jedyny fabrykant, 38, rue Rochechouart, w Paryżu.

Dostać można w LWOWIE w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Krzyżanowskiego; w KRAKOWIE w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.